Piątek, 7 września 1934 - Nr. 202

Dzień Pomorski

12 stron. Rok VI cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEN BYDGOSKI - DZIEN GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - GAZETA GDAŃSKA
DZIEN TCZEWSKI - DZIEN KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, Bydgoska 56. — Telefony dzienne: 202, 747. — Telefon nocny 747.
Filja Administracji: Szeroka 41, telefon 748. Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Na straży partyjnictwa i negacji

(b.) W przeciwieństwie do talmudystycznego doktrynerstwa cekawistów i nieprzejednanej zaciekłości narodowej demokracji — sfery ludowe, zbyt długo uciśnione przez tępą mentalność partyjnictwa, zaczynają szukać jakiejś nowej drogi politycznego myślenia a może i działania. Jest ten stopniowo ujawniający się proces w stadjum narazie zaczątkowem, występują jednakże symptomaty, zdradzające w pewnych kołach działaczów, szczególniej z pośród dawnego stronnictwa chłopskiego, widoczną dążność do wyzwolenia się z dotychczasowych metod ślepej opozycyjności i do zainaugurowania polityki conajmniej bardziej realnej. Między innemi — jak już o tem pisaliśmy — ukazała się odezwa grupy posłów ludowych, liczne i poważne mająca podpisy, a zapowiadająca zamiar „zmiany i udoskonalenia programu i dostosowania go do obecnych prądów politycznych i gospodarczych", czego konkretnym wyrazem ma być nowy tygodnik „Polska Ludowa", na którego czele stanęli posłowie Waleron i Wyrzykowski.

Ten ze wszechmiar dodatni fakt, znamionujący otrząśnięcie się z sugestji bezwzględnej negacji i chęć podjęcia raczej zabiegów o charakterze pozytywnym, ta odwaga cywilna ludzi śmielszej natury, niemogących — jak wnosić można — grzęznąć bez końca w bezpłodnej frazeologji skarg i protestów i nie będących w stanie pogodzić się z programem bezczynnego niezadowolenia wyłącznie, jako najzupełniej jałowym — ten odruch dochodzący do głosu, kto wie, może istotnej trzeźwości i umiłowania prawdziwego czynu — zaniepokoił oczywiście najgorliwszego strażnika partyjnictwa i propagatora permanentnej wojny domowej w Polsce, jakim jest narodowa-demokracja.

Stronnictwa nienawidzą tego, gdy ktoś otwiera lub wybija w ich głuchych ścianach okno, by przez nie w atmosferę zatęchłą wpuścić choć trochę świeżego powietrza. Walka z każdym nowym prądem stanowi cechę niezmienną politycznego sekciarstwa.

Narodowa demokracja bardziej od innych grup opozycyjnych stoi na tem nieprzejednanem stanowisku, sama myślowo nie rozwijając się zupełnie. Że jednak ma pretensje do „uniwersalności" i twierdzi wciąż z manjackim uporem, iż „reprezentuje cały naród" — nic dziwnego, że chciałaby widzieć martwotę i zastój pojęć wszędzie, gdzie dotychczas w organizowaniu swych psot antypaństwowych liczyć mogła na jakichkolwiek sprzymierzeńców. Z tej racji opłakuje po dziś dzień miłych sercu swojaków: Kiernika i Witosa i czeka na ich powrót z „emigracji", natomiast potępia tych wszystkich, co pragną żyć, działać i iść naprzód, nie oglądając się na skompromitowanych do cna zbiegów i, nie szukając natchnień w ich złości przesączającej się nawet z za kordonu.

Sprawy wsi miały od początku niemało złych obrońców, a to głównie dzięki trującym zarazkom stosunków „parlamentarnych" w nieboszcze Austrji. Tam brać udział w życiu politycznem — znaczyło dbać o swoje interesy najbliższe, łącząc ambicje osobiste z roszczeniami tej ?bo innej warstwy, nieczułej najzupełniej na losy społecznej i państwowej całości. Takie miłe tradycje przenieśli macherzy ugrupowań ludowych i na grunt Polski niepodległej i w tym duchu wychowywali masy chłopskie, zapraważając je nie do obywatelskiej współpracy lecz wyłącznie do teroryzowania i obalania różnych z łaski stronnictw sejmowych następujących po sobie i dziwnie krótkotrwałych bo bezsilnych rządów.

Gdy rok 1926 przyniósł w całej strukturze życia państwowego Rzeczypospolitej zasadnicze zmiany, przywołani do porządku kacykowie partyjni, którym udało się opętać lud rolny, nie mogli się pogodzić z ograniczeniem ich władzy i wpływu i tembardziej używali go na złe nie na dobre: utrwalając chłopa polskiego w niechęci do Państwa, harmonizującego interesy wszystkich i czyniącego im zadość w granicach istotnych możliwości. Znaczny zastęp posłów ludowych coraz bardziej sprzeniewierzał się swym zadaniom istotnym. Miast uobywatelniać i uspołeczniać swych wyborców, dążąc do zadośćuczynienia potrzebom ich w dobrem porozumieniu z czynnikami istotnej gospodarczej i państwowej twórczości, zwolennicy zdegradowanego sejmowładztwa, myśleli o tem tylko, jakby na karkach chłopskich wznieść się ponownie na jaknajwyższy szczebel władzy, czyniąc tymczasem nowym, obcym im rządom różnorodne wstręty. Wieś demoralizowano, zaprawiając ją do walk, pogróżek i wyrzekań, ale nie myśląc zupełnie o zapewnienie rozwojowi jej duchowemu i ekonomicznemu zniszczalnych, w ramach istniejących konjunktur, korzyści.

Skończyło się na tem, że podczas, gdy znaczna część posłów ludowych warcholiła wyłącznie, przygotowując grunt dla różnych „centrolewów" — Rządy same szły coraz bardziej na spotkanie słusznym i rzeczywistym potrzebom mas wiejskich, nie przestając w nich widzieć tej podstawy społecznej, na której siłą rzeczy musi się oprzeć przyszłość. Aż wreszcie przyszła mowa premjera Kozłowskiego i niedwuznaczny program wzmocnienia sytuacji drobnego rolnika. Wszystkie prawie istotne postulaty małej własności program ten uznawał za słuszne i pilne... I tego nie można było dłużej ukryć przed chłopem, ani go na ten temat na jakiś nowy sposób, jak ongi, demagogicznie obełgać. Wieś poruszyła się, bo zrozumiała wreszcie, z której strony może spodziewać się poprawy losu. „Z Rządem polskim — polski lud" to hasło przestawało być poetycznem pragnieniem i przybierało żywe kształty. „Opozycyjność" traciła dla włościanina wszelki sens, bo zresztą nigdy nie powinna była dla ? go urodzonego realisty mieć najmniejszego uroku. Ale cóż, kiedy duszę jego wziął w pacht faryzeusze i gracze partyjni i kręcili nią jak szewc kopytem.

Ta rola musiała się jednak wreszcie sprzykrzyć uczciwszym i rozumniejszym, i oto mamy „Polskę Ludową" głoszącą rewizję dotychczasowych metod i dążeń politycznych. Punkt wyjścia jest tu istotnie zupełnie realny ale i moralny jednocześnie.

I to ostatnie prześlepiła endecja.

Pokojowa deklaracja Hitlera w Norymberdze

Uroczyste otwarcie kongresu narodowo-socjalistycznego

Norymberga, 6. 9. (Pat). Z okazji kongresu partji narodowo - socjalistycznej Norymberga przedstawia widok odświętnie przystrojonego obozowiska. Całe miasto udekorowano flagami hitlerowskiemi, kwiatami i zielenią. Na peryferjach wzniesiono tysiące namiotów, przeznaczonych na pomieszczenie formacyj S. A., kadr pracy, młodzieży hitlerowskiej i oddziałów wojskowych.

We wtorek wieczorem rozpoczął się zjazd gości, przybywających specjalnemi pociągami. Rząd i przywódcy partji zjawili się niemal w komplecie. Przybycie Hitlera dało hasło do rozpoczęcia uroczystości kongresowych, które zapoczątkowało bicie w dzwony we wszystkich kościołach Norymbergi.

Wieczorem odbyło się w ratuszu oficjalne powitanie Hitlera oraz przywódców partji i państwa. Na przemówienie nadburmistrza odpowiedział Hitler podziękowaniem.

Norymberga, 6. 9. (Pat). Wczoraj na otwarciu kongresu partji nar. - socjalistycznej odczytane zostało programowe orędzie kanclerza Hitlera. W orędziu tem kanclerz Hitler oświadczył, że wobec utrwalenia władzy nar. socjalistów w państwie niemieckiem w ciągu r. ub. **uważać należy rewolucję nar. - socjalistyczną za ukończoną.**

Rewolucja — głosi dalej orędzie — nie może być zjawiskiem bezustannem, jeżeli nie ma doprowadzić do anarchji. Rewolucja nie może również zrealizować programu, lecz wyzwala pewne siły służące programowi. Zwracając się ostro przeciwko elementom niezadowolonym, krytykującym taktykę kierownictwa partji Hitler zapowiedział, że rząd jego **ma niezłomną wolę utrzymać się przy władzy i przed nikim nie skapituluje.**

Forma, jaką otrzymały obecnie Niemcy obliczona jest na tysiąclecia(!), a stanowisko zajęte przez armję, jako jednego z przedstawicieli siły zbrojnej w Niemczech wobec nowego stanu rzeczy, gwarantuje trwałość tego ustroju na czas nieograniczony.

Zdaniem kanclerza 4 miljony głosów, oddanych w ostatnim plebiscycie przeciwko ustawie o połączeniu urzędów prezydenta i kanclerza Rzeszy pochodzą „od frondy elementów destrukcyjnych lub od ograniczonych głupców". Wszelkie próby podjudzania do aktów gwałtu wobec kierownictwa ruchu nar. - socjalistycznego i wobec państwa zostaną w zarodku zdławione.

Przechodząc do polityki zagranicznej, orędzie przypomina, że rząd proklamował wobec całego świata **zasady pokoju i przyjaźni nawet w stosunku do tych, którzy przed 15 laty byli wrogami narodu niemieckiego**, że Niemcy, zdając sobie sprawę z następstw nowej wojny, która mogłaby doprowadzić tylko do komunizmu, uczyniłyby ze swej strony wszystko dla oczyszczenia atmosfery w stosunkach z innemi narodami. Jeżeli na apel Niemców odpowiadano często milczeniem, to jednak Niemcy rozumieją, że nie narody chcą wojny, lecz „małe kliki podżegaczy", robiących na wojnie interesy.

„Dlatego też nie tracimy nadziei — oświadcza Hitler — że głos nasz zostanie w końcu zrozumiany, podobnie, jak też nie chcielibyśmy pozostawiać żadnej wątpliwości, że dzisiejszy naród niemiecki zdecydowany jest wszystkiemi środkami bronić swej godności, niezawisłości i wolności. Nie wyrzekniemy się nigdy praw, których wielki naród niemiecki mogdy praw, których wielki naród niemiecki nie może się wyzbyć. Wychodząc z tego przekonania, Niemcy — głosi dalej orędzie — musiały się cofać z tych instytucyj, które nie chciały uznać ich jako równouprawnionego mocarstwa".

W zakończeniu orędzie wymienia jako najważniejsze zadania partji przedewszystkiem wzmocnienie spoistości wewnętrznej poszczególnych formacyj oraz oczyszczenia partji z żywiołów, odmawiających ślepego posłuszeństwa i bezwzględnej wierności i lojalności kierownictwu partji.

Wstrząs polityczny nie zaważył na sytuacji finansowej Austrji

Genewa, 6. 9. (Pat). Obradujący tu pod przewodnictwem dyr. Młynarskiego Komitet finansowy Ligi Narodów rozpatrywał na odbytych onegdaj i wczoraj posiedzeniach sytuację finansową Austrji, wysłuchując ekspose p. Tonnigera, przedstawiciela Ligi Narodów w Austrji p. Frere, doradcę banku narodowego austrjackiego oraz ministra finansów Austrji, p. Buręscha.

Komitet stwierdził, że mimo znanych wypadków politycznych sytuacja Austrji przedstawia się korzystnie. Mniej korzystnie przedstawia się sytuacja budżetowa wskutek nadzwyczajnych wydatków, związanych z utrzymaniem porządku i niezawisłości.

Rząd austrjacki pragnąłby przywrócić równowagę budżetową przez konwersję pożyczki stabilizacyjnej z 1923 r. na nową o mniejszem oprocentowaniu. Kwestja ta należy do kompetencyj komitetu kontroli złożonego z przedstawicieli państw gwarantujących pożyczkę. Komitet finansowy Ligi prawdopodobnie zaleci powyższą konwersję, co będzie dla komitetu kontroli miarodajną wskazówką.

Strajk włókienniczy w Ameryce zaostrza się

Nowy Jork, 6. 9. (Pat). Według ostatnich wiadomości o przebiegu akcji strajkowej w przemyśle tkackim ilość robotników strajkujących wzrasta. Od jutra rozpoczęć mają strajk robotnicy przemysłu jedwabniczego w Petersen (stan New Jersey), których w ilości 200 tys. poprzeć mają robotników przemysłu bawełnianego i wełnianego.

Delegaci komitetu strajkowego przebiegają kraj, agitując robotników tkackich, pracujących jeszcze, do przyłączenia się do wspólnej akcji. W Fall River (stan Massachussets) policja musiała użyć broni, aby uwolnić 300 robotników, którzy przystąpili do pracy, a których strajkujący w liczbie 10 tys. oblegli w fabryce, chcąc wywrzeć na nich presję. Rozpędzając tłum robotników, oblegających budynek fabryczny, policja oddała kilkanaście strzałów rewolwerowych, lecz na szczęście obyło się bez ofiar.

Z pobytu gości sowieckich

Adm. Galler w Warszawie — Przyjęcie u p. Ministra Spraw Wojskowych

Warszawa 6. 9. (Pat). We wtorek wieczorem oficerowie marynarki sowieckiej z admirałem Gallerem n aczele podejmowani byli obiadem wydanym przez p. Ministra Spraw Wojskowych w Hotelu Europejskim. W obiedzie wzięli udział w zastępstwie pana Ministra Spraw Wojskowych drugi wiceminister gen. Sławoj - Składkowski, ambasador ZSRR Dawtjan, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, szef kierownictwa marynarki wojennej admirał Świrski, przedstawiciele MSZ. z min. Schaetzlem, szef sztabu marynarki wojennej kom. por. Korytowski, wyżsi oficerowie Sztabu Głównego i M. S. Wojsk.

Podczas przyjęcia wygłosił przemówienie **gen. Składkowski**, który powitawszy gości w imieniu Pana Ministra Spraw Wojskowych oświadczył, iż wizyta floty sowieckiej w Polsce przyczyni się do zacieśnienia dobrych i przyjaznych stosunków między obu państwami. Gen. Składkowski prosił admirała Gallera o wyrażenie podziękowania rządowi sowieckiemu za dojście wizyty do skutku i podkreślił, że żołnierze ujmują sprawy prosto, łatwiej się więc im porozumieć.

Kończąc gen. Składkowski wzniósł toast na pomyślność armji i floty sowieckiej i za rozwój przyjaznych stosunków łączących oba kraje. Po przemówieniu gen. Składkowskiego orkiestra odegrała państwowy hymn sowiecki.

Następnie zabrał głos **ambasador ZSRR Dawtjan**, który oświadczył, że wizyta przedstawicieli floty sowieckiej w Polsce jest nowym wyrazem przyjaznych i dobrych sąsiedzkich stosunków, jakie istnieją między Polską i Związkiem Sowieckim. Z uczuciem głębokiego zadowolenia stwierdza ambasador, iż stosunki te z każdym rokiem stają się lepsze.

Wspominając o wizytach przedstawicieli polskich kół gospodarczych i literacko - naukowych w Zw. Sowieckim oraz o ostatniej wizycie przedstawicieli lotnictwa sowieckiego, ambasador Dawtjan podkreśla, że wizyty te są znakomitą okazją do wzajemnego poznania się.

Dziękując gen. Składkowskiemu za serdeczne słowa, ambasador Dawtjan zapewnił, że marynarzy sowieckich ożywia ten sam duch szczerej żołnierskiej sympatji do ich polskich kolegów. Kończąc swe przemówienie ambasador Dawtjan wzniósł toast w ręce gen. Składkowskiego i admirała Świrskiego za najlepszy rozwój przyjaznych stosunków oraz zdrowie marynarzy polskich.

Po przemówieniu ambasadora Dawtjana orkiestra odegrała hymn polski, poczem zabrał głos admirał Galler, który podziękował w krótkich słowach za miłe przyjęcie i wzniósł toast za pomyślność armji i floty polskiej. Przyjęcie przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych.

Warszawa 6. 9. (Pat). Wczoraj w godzinach rannych oficerowie floty sowieckiej z admirałem Gallerem zwiedzali Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach, następnie zwiedzali lotnisko mokotowskie oraz lotnisko wojskowe na Okęciu a o godz. 13,30 byli podejmowani śniadaniem wydanem przez prezydenta miasta.

(o) **Warszawa** 5. 9. (tel. wł.) Ambasador Z. S. R. R. Dawtjan wyjechał wczoraj wieczorem do Gdyni razem z admirałem Gallerem i towarzyszącymi mu oficerami marynarki sowieckiej. Ambasador Dawtjan wsiądzie w Gdyni na okręt admiralski i razem z eskadrą sowiecką uda się do Leningradu.

W Poznaniu

Poznań 6 9 (PAT). Wycieczka sowieckiej marynarki wojennej bawiąc w Poznaniu zwiedziła miasto. M. in. fabrykę Cegielskiego, Ratusz, ogród zoologiczny itd., poczem wzięła udział w wspólnym obiedzie. W godz. popołudniowych grupa marynarzy złożona z ok. 90 członków wyjechała do Mrowina, gdzie zwiedzała polską wieś osadniczą. Pozostali członkowie wycieczki zwiedzali w dalszym ciągu miasto. W godzinach wieczornych po wspólnej kolacji marynarze odmaszerowali z orkiestrą na dworzec i odjechali do Gdyni.

W Gdyni

Oficerowie floty sowieckiej z dowódcą dywizjonu kontrtorpedowców Jewdochimowem i zastępcą szefa sztabu Trybutem na czele w otoczeniu wszystkich oficerów naszej floty wojennej zwiedzili wczoraj port wojenny oraz okręty polskie.

Poza tem wycieczka złożona z 10 podoficerów i 150 marynarzy floty sowieckiej w towarzystwie oficerów, podoficerów i marynarzy naszej floty wyjechali specjalnym pociągiem na zwiedzanie wybrzeża.

O godz. 20 w kasynie podoficerskiem marynarki wojennej odbyła się kolacja i zabawa taneczna dla podoficerów floty sowieckiej.

„Gdynia i Warszawa wywarły na nas imponujące wrażenie"

Wywiad z admirałem sowieckim Gallerem

Warszawa 6. 9. (Pat). Admirał Galler, udzielił przedstawicielowi PAT-a wywiadu. Na wstępie admirał Galler wyraził podziękowanie za serdeczne i gościnne przyjęcie, jakie zgotowano marynarzom sowieckim w Polsce ze strony władz, społeczeństwa i prasy nietylko w Gdyni i w Warszawie, ale we wszystkich miastach Polski.

Admirał Galler zaznaczył dalej wspaniałą organizację przyjęcia, która we wszystkich szczegółach była bez zarzutu. Jako przykład troski o naszą wygodę, mówił admirał Galler, niech posłuży fakt, że w porcie gdyńskim wyznaczono najlepsze miejsce postoju dla naszych okrętów. Jednem słowem wszystko było przemyślane, byśmy przy minimum czasu, jakim rozporządzamy mogli jaknajwięcej zobaczyć w Polsce.

Tak Gdynia jak i Warszawa, mówił dalej admirał Galler, wywarły na nas imponujące wrażenie. W rosnącej szybko Gdyni widać wszędzie planowość i celowość. To samo można powiedzieć o stolicy Polski, która jeszcze przed wojną cieszyła się w dawnej Rosji opinją czystego i kulturalnego miasta europejskiego.

Dalej admirał Galler podzielił się wrażeniami, jakie odniósł zwiedzając Centralny Instytut Wychowania Fizycznego, zaznaczając, że odniesione wrażenie pozostanie w jego pamięci niezatarte. Sam instytut i jego urządzenia wskazują, że Rząd Polski i społeczeństwo polskie przywiązują wielką wagę do wychowania fizycznego młodego pokolenia w Polsce.

Niemniejsze wrażenie wywarła na gościach sowieckich organizacja międzynarodowego turnieju lotniczego oraz wyekwipowanie pierwszego pułku lotniczego. Szczególnie imponujące wrażenie wywarły hangary 1-go pułku lotn. oraz wyekwipowanie ich techniczne.

Wywiad swój admirał Galler zakończył słowami: Wyjeżdżając dziś wieczorem do Gdyni, skąd po dwudniowym pobycie eskadra nasza wróci do Leningradu, pragnę wyrazić raz jeszcze moje najgorętsze podziękowanie władzom polskim, społeczeństwu i prasie polskiej za serdeczne i gościnne przyjęcie, jakiego doznaliśmy w Polsce podczas naszej wizyty.

Dalszy ciąg Turnieju Lotniczego

Próba zużycia paliwa — Przypuszczalne wyniki

Warszawa, 6. 9. (Pat). Wczoraj około godziny 12 na lotnisku Mokotowskiem rozpoczęła się **próba zużycia paliwa** na szybkość średnią na podstawie lotu na trasie długości około 600 km. Próba polega na dwukrotnem przebyciu przestrzeni w trójkącie: Warszawa, Nowosolno (w rejonie łódzkim) — Głowaczów (w rejonie kozienickim).

Szybkość osiągnięta w tym przelocie będzie miała wpływ na ocenę szybkości średniej podczas lotu okrężnego.

Warszawa 6. 9. (Pat). W ciągu dnia wczorajszego samoloty biorące udział w międzynarodowym turnieju lotniczym podane były próbie zużycia paliwa. Do wieczora komisja wyników jeszcze nie obliczyła. Według prowizorycznych obliczeń najoszczędniejszemi okażą się prawdopodobnie aparaty RWD9. Przypuszczalnie lotnik Bajan osiągnie w tej próbie ok. 80 p., Buczyński i Balcer na PZL 26 po 77 p. Rnderle (Czechosłowacja) na RWD9 55 p. Seidemann (Niemcy) na FI 97 — 54 p. Huebrich (Niemcy) na FI97 — 53 p.

Popołudniu lotnik Płonczyński na RWD9 wykona. próbę minimalnej szybkości, osiągając bardzo dobry wynik — 73 p. **W ten sposób Płonczyński w dotychczasowej ogólnej punktacji ma 892 p. t. j. tyleż samo co Karpiński, będący na drugim miejscu.**

*

Casablanca, 6. 9. (Pat). Przybyła tutaj ekipa pomocy technicznej w składzie 5 osób dla pomocy polskim zawodnikom, biorącym udział w międzynarodowym turnieju lotniczym.

Machinacje endeckiego „Głosu Lubelskiego"

Pieniądze zebrane na cele publiczne użyło na fundusz wydawniczy

(o) **Warszawa** 5. 9. (tel. wł.). Od dłuższego czasu szerzyły się w Lublinie pogłoski, że miejscowy organ Stronnictwa Narodowego „Głos Lubelski" **nie wpłaca według przeznaczenia ofiar, składanych w redakcji na cele religijne, charytatywne, kulturalne, społeczne itp.**, lecz sumy zebrane **częściowo przelewa na swój fundusz prasowy.** W większości wypadków nietylko nie wpłacono instytucjom zebranych ofiar ale nawet nie księgowano ich.

Wskutek tych pogłosek zarządzona została przez lubelskie Starostwo Grodzkie kontrola ksiąg i dowodów kasowych spółki wydawniczej „Głos Lubelski". Rewizja ustaliła, że zarząd spółki w latach 1928-34 **nie wpłacał w terminie kwot, uzyskanych ze zbiórek ofiar publicznych oraz że ukrywał pewne sumy w bilansach rocznych.** Łączna suma niewpłaconych kwot do dn. 31 lipca br. wynosi **14,429 złotych.**

Między innemi rewizja ustaliła, że zarząd spółki utworzył z tych ofiar **swój kapitał obrotowy.**

Na majątek spółki wydawniczej „Głos Lubelski" nałożono areszt, a protokół z kontroli oraz księgi handlowe wydawnictwa **przekazano do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego.**

Ożywienie w śląskim przemyśle hutniczym

(o) **Katowice** 5 9. (tel. wł.) W śląskim przemyśle daje się zaobserwować dalsza poprawa. W tych dniach Huta „Silesia" uruchomiła **fabrykę kwasu azotowego. Część warsztatów huty Laury, którą przed kilku dniami unieruchomiono, została ponownie puszczona w ruch**, albowiem dyrekcja otrzymała zamówienia na 180 **ton rur.**

Obecnie między przedstawicielami śląskiego przemysłu hutniczego a przedstawicielami rządu sowieckiego toczą się pertraktacje w sprawie większych zamówień. Przypuszczalnie pertraktacje te zakończą się w przyszłym tygodniu i po otrzymaniu zamówień sowieckich sytuacja w przemyśle hutniczym ulegnie ponownej **poprawie.**

Niebezpieczeństwo powodzi w Małopolsce minęło

Kraków, 6. 9. (Pat). Dopływy Wisły—Soła, Skawa, jak również sama Wisła w dalszym ciągu opadają. Woda w Karsach na Wiśle przez wyrwę nie wylała i do godz. 21 opadła o 25 cm.

Wskutek deszczu w pow. nowotarskim wody na Dunajcu pod Nowym Sączem podniosły się nieznacznie (10 cm), jednak nie zagrażają niebezpieczeństwem. U ujścia do Wisły Dunajec opada w dalszym ciągu.

Znowu Heine-Medina w Niemczech

Berlin, 6. 9. (Pat). W północnym Szlezwigu wybuchła epidemja paraliżu dziecięcego. W całym okręgu Flensburskim zamknięto wszystkie szkoły.

Spółdzielnie rolnicze zwiększają obroty zbożowe

Z ogółu 65 spółdzielni rolniczo-handlowych, zrzeszonych w Związku rewizyjnym handel zbożowy prowadzi 45 spółdzielni. Ogółem obrót zbożowy w tych spółdzielniach w roku ubiegłym wyniósł przeszło 7 miljonów złotych t. j. 31 proc. ich ogólnego obrotu. Szczegółowe dane, dotyczące 27 spółdzielni wykazują w 1933 roku wzrost obrotów w porównaniu do lat poprzednich. Ilościowo spółdzielnie te wykazały obrót w roku ubiegłym w wysokości 275 tysięcy kwintali.

Porównanie obrotów stwierdza bezwzględnie stały rozwój spółdzielni rolniczo-handlowych i oraz większe opanowanie rynku zbożowego przez własne organizacje rolników.

Audjencje u P. Prezydenta Rzplitej

Warszawa 6 9 (PAT) Pan Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj przed południem prezydenta miasta Warszawy p. Starzyńskiego, a następnie komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku p. Papee, a następnie ambasadora Polski w Paryżu p. Chłapowskiego.

Min. Beck udał się do Genewy

(o) Warszawa 5 9 (tel. wł.) Wczoraj wieczorem minister Spraw Zagranicznych Józef Beck w towarzystwie szefa gabinetu Dębickiego wyjechał do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów i zgromadzenie Ligi, które rozpoczną się dnia 10 bm.

Wyjazd wiceministrów komunikacji do Paryża

W dniu 4-ym b. m. w południe wyjechali do Paryża na posiedzenie komitetu dyrekcyjnego Polsko-Francuskiego Towarzystwa Kolejowego pp. wiceministrowie komunikacji: inż. Piasecki i inż. Bobkowski.

Nowa organizacja BBWR. na terenie Łodzi

(o) Łódź 5, 9 (tel. wł.). Na terenie Łodzi nastąpiła całkowita reorganizacja Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, który dotychczas opierał się na tzw. kołach środowiskowych Koła te zostały rozwiązane zastosowano natomiast system terytorjalny i podzielono Łódź na 8 organizacyj dzielnicowych.

Zarządy organizacyj dzielnicowych będą wybierały zarząd grodzki. W związku z tą reorganizacją wydane zostały nowe deklaracje członkowskie. Członkowie zatwierdzani będą dopiero po rocznym okresie próbnym.

II. dzień ciągnienia IV. klasy Loterji Państwowej

Warszawa 6 9 (PAT). W drugim dniu ciągnienia 30-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej następujące większe wygrane padły na nr. losów:

20 tys. zł. na nr. 129291.

Po 10 tys. na nr. 70460 80340 83639 116256.

Po 5 tys. zł. na nr. 12031 80109 121397 122198 130203 157008 161395.

Raut na cześć uczestników Zjazdu Przeciwgruźliczego

Warszawa 6 9 (PAT). We wtorek w salonach ratusza odbył się raut, wydany przez p. prezydenta miasta Starzyńskiego na cześć uczestników zjazdu międzynarodowego związku przeciwgruźliczego. Na raut przybyli członkowie Rządu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, posłowie i senatorowie. Licznie reprezentowany był świat naukowo-lekarski.

—o—

Wizyta perskiego ministra spraw zagranicznych

Warszawa, 6. 9. (Pat). Bawiący w Warszawie perski minister spraw zagranicznych Seyed Bather Khan Kazemi zwiedził w dniu wczorajszym Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach, następnie w godzinach południowych obecny był na lotnisku mokotowskiem, gdzie z wielkiem zainteresowaniem śledził przebieg odbywających się tam prób międzynarodowych zawodów lotniczych.

—o—

Skład drużyny niemieckiej na mecz Polska—Niemcy

Warszawa, 6. 9. (Pat). Międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Niemcy rozegrany zostanie, jak wiadomo, w najbliższą niedzielę na stadjonie Wojsk Polskich o godz. 16. Skład drużyny niemieckiej jest następujący:

Buchloch, Janes, Busch, Zieliński, Muenzberg, Szepan, Fatch, Bender, Lehner, Siefiling i Hohmann.

Dzień sensacyj w Turnieju Lotniczym

Próby startu i lądowania - Niemiec strzaskał maszynę - Kpt. Bajan nadal przoduje

(Korespondencja własna). Warszawa, 4. 9. 1934 r.

Ubiegły wtorek był, jak dotychczas, najbardziej emocjonującym i pełnym sensacyj dniem rozgrywanego w stolicy Międzynarodowego Turnieju Lotniczego. Przyczyniły się w tym wypadku z całą pewnością rozegrane w dniu tym bardzo trudne próby startu i lądowania oraz dokończenie próby minimalnej szybkości. W trakcie przeprowadzania tych niebezpiecznych i wymagających niezwykłego opanowania maszyny przez pilota prób, raz cudem tylko uniknięto katastrofy, w drugim wypadku niestety doszło do fatalnej kraksy. Na szczęście w obu wypadkach nie było ofiar w ludziach.

Dzielimy się wrażeniami pokolei. Wczesny świt dnia wtorkowego (nareszcie pogodnego i o względnym wietrze) zastał zawodników na lotnisku na Okęc'u. Kończono próbę minimalnej szybkości. Startowali jedynie Włosi, którzy tej próby jeszcze nie przeprowadzili i jeden Polak. Jako drugi wystartował Włoch, Francois, na samolocie PS1 z chowanem podwoziem. Przelatując nad torem tuż nad komisją sędziowską, samolot zaczął gwałtownie opadać. Pilot zamierzał go wyprostować, jednak w tej właśnie krytycznej chwili silniejszy podmuch wiatru, uderzył w skrzydła. Samolot ześlizgnął się na lewe skrzydło, zaczepiając końcem skrzydła o ziemię i robiąc nad samą ziemią raptowny obrót o 180 st.! W tej sytuacji, samolot włoski znalazł się nagle o parę metrów przed samolotem zawodnika Płonczyńskiego (jednego z Polaków, który jeszcze tej próby nie przeprowadz'ł), czekającego na swoją kolejkę. Włoch chcąc za wszelką cenę uniknąć zderzenia, skręcił ostatnim wysiłkiem sterów jeszcze bardziej i dodawszy gazu (wszystko to się dzieje na wysokości 1 — słowami jednego metra nad ziemią!) wpadł... na kom'sję sędziowską....

Dobrze, że wśród komisji sędziowskiej znajduje się większość lotników, którzy momentalnie zorjentowali się w fatalnej sytuacji i popadali pokotem na ziemię. Samolot, hucząc potężnie motorem, przebył kilkanaście metrów nad samą ziemią, poczem stromą świecą wystrzelił w górę. Wszyscy obecni odetchnęli z ulgą. Po wylądowaniu pilot Francois dziel' się łamaną francuszczyzną swemi wrażeniami. Jest zupełnie spokojny, uśmiechnięty.

— Czuję, że tracę szybkość, usiłowałem wyprostować maszynę, ale uniemożliwił mi to nagły zryw siln'ejszego wiatru. Aparat poszedł w ślizg. Na szczęście nie straciłem ani na chwilę orjentacji. Aby nie zderzyć się z samolotem polskim, który po wykonaniu przezemnie 180 st. obrotu stanął mi nagle w drodze, musiałem, dodając gazu, „zaatakować" kom'sję sędziowską, ufając, że się zorjentuje w sytuacji i rozbiegną. Nie pomyliłem się, a także, przyznaję się, miałem w tem wszystkiem dużo szczęścia — kończy Włoch, śmiejąc się.

Drugi, dnia tego, jednak o mniej szczęśliwem zakończeniu wypadek, miał miejsce w parę godzin później.

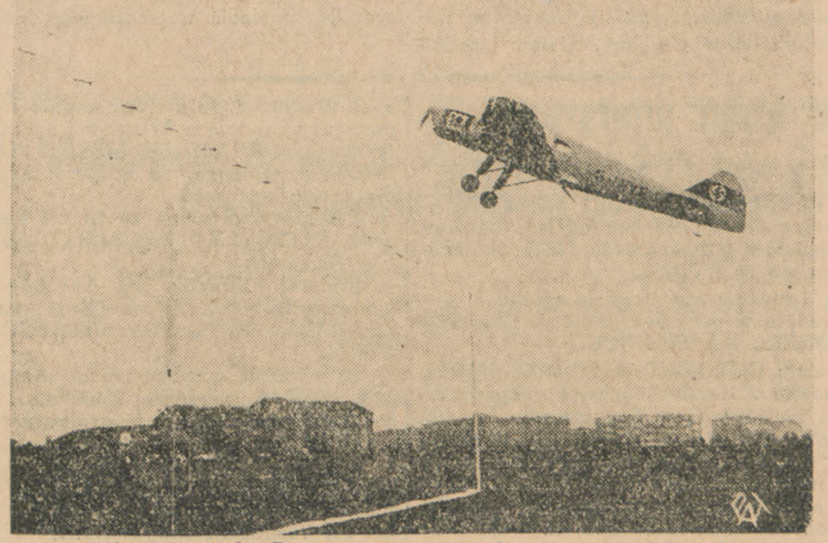
Rozpoczęto o godz. 10 próby startu i lądowania. Próby te zaczęły się nieszczęśliwie. Pierwszy startujący Niemiec Krüger, na Klemmie zerwał sznurek. Czechowi Anderle dopiero za drugim razem udało się przelecieć pod bramką. Wreszcie, jako czwarty, ruszył Niem'ec Brindlinger, na samolocie Messerschmidt. To było z specjaln. zainteresowaniem śledzone, bowiem Messerschmidt, ma, jak wiadomo, chowane podwozie i nareszcie mieliśmy okazję sprawdzić wartość takiego podwoz'a podczas próby lądowania.

Spojrzałem w tej chwili w stronę inż. J. Drzewieckiego, z którym kilka dni temu miałem okazję rozmawiać na temat chowanych podwozi i otrzymanemi uwagam' znakomitego polskiego konstruktora podzielić się z czytelnikami. Z poza rogowych okularów oczy inż. Drzewieckiego wyrażały najwyższe skupienie....

Ale oto N'emiec już ląduje. Ląduje doprawdy pięknie i.... trzask! Podwozie nie wytrzymuje uderzenia, zgina się, wbija do środka kadłuba. Kadłub aparatu zostaje nadłamany. Pękają szwy na skrzydłach. Motor zgina się ku przodowi... Lotnik niemieck' ulega wstrząsowi, zostaje odwieziony do szpitala, samolot zaś jest niezdatny do dalszych prób i zostaje z zawodów wycofany.

Jako rekompensatę za ten przykry wypadek pięknie lądują po chwilowej przerwie niemieckie Fiselery i Klemmy, zbierają pokaźną ilość punktów. Nie gorzej od nich przeprowadzają tę próbę polskie R. W. D. 9, zwłaszcza oklaski zbiera wyczyn kpt. Bajana. W ogłoszonej w godzinach popołudniowych punktacji za próbę lądowania (nieoficjalnej) dowiadujemy się, że najwięcej punktów zdobył Niemiec Hubrich (206 pkt.), poczem kpt. Bajan (205 pkt.), Włodarkiewicz (205 pkt.) i Balcer (194 p.). Kpt. Dudziński startował dwukrotnie na P. Z. L. 26 („Pomorzak"), ale niestety obie próby mu się nie udały. Podobnie nie wiodło się słynnemu pilotowi niemieckiemu, Morzikowi (na Klemmie).

Sygnalizujemy ponadto wyniki z przeprowadzonej na lotnisku mokotowskiem (dokończenie) próby startu na bramkę, dla tych zawodników, którzy dnia poprzedniego (w poniedziałek) nie zdążyli jej przeprowadzić.



Pilot niemiecki Bayer w czasie próby startu nad bramką

M. in. zawodnicy polscy kpt. Bajan i pilot Płonczyński usiłowali poprawić swoje wyniki, osiągnięte wczoraj (kpt. Bajan miał 139 pkt.). Pierwszemu z nich „powtórka" się udała (dozwolona regulaminowo). Kpt. Bajan osiągnął o jeden pkt. więcej, czyli na swem koncie 140 pkt. Płonczyński był dosłownie o centymetry od osiągnięcia aż 144 pkt., jednak zawadził o sznurek i pozostał przy swoich, w dniu poprzednim wykonanych 136 pkt.

Niespodziewanie jednak pięknego startu dokonał Czech Zacek (na samolocie A 200), który po przepięknie wykonanym skoku na bramkę, z minimalnego rozbiegu, otrzymał 141 pkt., odsuwając tem samem w tej próbie kpt. Bajana i inż. Grzeszczyka na drugie i trzecie miejsce. Na czwartem uplasował się Niemiec Hubrich, po nim zaś kroczy Balcer z 137 pkt.

Mimo tak zmiennych ciągle wyników i tem samem ilości zdobywanych punktów w dotychczasowej klasyfikacji (nieoficjalnej) prowadzi nadal kpt. Bajan na RWD. 9. Różnica jednak punktów między nim a następnemi zawodnikami jest bardzo nieznaczna.

Ostatnio największe zainteresowanie całego światka sportowo-lotniczego wywołuje zagadnienie punktacji oceny właściwości technicznych samolotu.

Parę słów ogólnego wyjaśnienia w tej sprawie. Ważniejsze własności samolotu punktowane w tej próbie są następujące: widoczność z kabiny, urządzenia bezpieczeństwowe, przeciwpożarowe i ratunkowe, konstrukcja metalowa samolotu, przejrzystość rozmieszczenia przyrządów pokładowych, wygoda i komfort, podwójne stery włączalne, nocne oświetlenie itp. Przyznawanie punktów za każdą z tych pozycyj jest określone ścisłą instrukcją i wyklucza wszelką dowolność sądów. Ilość punktów w tej próbie jest ogromna, bo suma punktów wszystkich pozycyj łącznie omawianej próby może wynieść 660, czyli 1/3 wszystkich możliwych do zdobycia podczas całego Turnieju (z lotem okrężnym włącznie).

Nic dziwnego, że wobec tak wielkiej ilości punktów próba ta niejako decyduje o szansach zawodników. Wszystkie wymienione pozycje zostały już ocenione. Komisja sędziowska wraz z komisją międzynarodową, prowadzi już od dwóch dni długie narady na temat punktacji zawodników. Po lotnisku krążą pogłoski, (które, nawiasem mówiąc, powtarzają się to tu, to tam coraz uporczywiej), że na obradach Komisji Międzynarodowej (najwyższej instancji w Turnieju) powstał front niemiecko-francusko-włoski przeciw Polakom, a głównie przeciw groźnym i stającym coraz niebezpieczniejszemi w konkurencji samolotom RWD. 9. Najgorzej, jak głosi fama, że Polacy jeszcze nie sprecyzowali swego stanowiska: górnopłat (RWD.) czy dolnopłat (PZS.). Który z typów polskich będzie ostatecznie atutem do wygrania — to pytanie, na które trzeba dać odpowiedź, odkładając ambicje i wpływy na bok.

Narazie punktacji oceny właściwości technicznych samolotu jeszcze niema. Powinna jednak być ogłoszona w najbliższym czasie i wówczas będzie już można łatwiej zorjentować się w szansach poszczególnych zespołów, a co ważniejsze, poszczególnych zawodników Challenge'u 1934 r.

S. G-ski.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Niepożądana możliwość

(i) Konflikt sowiecko-japoński nie schodzi z widowni dzisiejszych zagadnień międzynarodowych. Jak rozwikła się i w czem wyładuje? — oto pytanie, na które oczekuje się odpowiedzi.

„Gazeta Polska" w korespondencji z Moskwy pisze, że rząd sowiecki ma na celu „udaremnienie lub przynajmniej maksymalne odroczenie grożącego wybuchu wojny na Dalekim Wschodzie, tej wojny, która, wchodząc obecnie w sferę możliwości, jest przecież możliwością naprawdę niepożądaną".

„Sowiety przygotowane są do wojny o wiele lepiej, aniżeli kiedykolwiek była Rosja carska. W sensie technicznym nie tylko nie będą zaskoczone — lecz odwrotnie mogą same zaskoczyć przeciwnika, zwłaszcza w dziedzinie awjacji i chemji.

Stawka jest olbrzymia: w razie wygranej — Sowiety stają się bodaj, czy nie pierwszem mocarstwem świata, w razie klęski — Rosja staje się ponownie klasycznym „krajem wszelkich możliwości".

Premjer bez miejsca w gabinecie

„Kurjer Poranny" sądzi, że karjera polityczna premjera angielskiego Mac Donalda już kończy się. Nazywa go „premjerem bez miejsca w gabinecie".

„Najważniejsze jest to, że polityka Wielkiej Brytanji w sposób jaknajbardziej zdecydowany jest obecnie wymierzona przeciwko niemieckiemu militaryzmowi. Mac Donald, ze swoją przeszłością, o której niepodobna zapomnieć, nie jest człowiekiem, który mógłby stanąć na czele takiej właśnie orjentacji politycznej".

Liga Narodów

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" na marginesie zbliżających się obrad genewskich wywodzi, że

„Liga Narodów spadła do poziomu pobocznych urządzeń politycznych, które umożliwiają załatwianie po cichu tych spraw, których nie chciałoby się załatwiać głośno".

Walka z kłusownictwem

„Express Poranny" nawiązując do przemówienia ministra przemysłu i handlu p. Rajchmana we Lwowie, który mówił o potrzebie etyki gospodarczej. Jest to zagadnienie bardzo ważne. Trzeba bowiem oczyścić atmosferę gospodarczą, złamać wszelkie środki spekulacji, kłusownictwa i niesolidarności, położyć tamę demoralizacji, szerzonej przez kapitał kłusowniczy.

„Rząd, który od 8 lat dźwiga na swych barkach brzemię odpowiedzialności za przyszłość Polski, jako naczelne hasło w dziedzinie gospodarczej wypisał: droga jest otwarta dla wszystkich ludzi rzetelnej pracy, zaś zatrzaśnięte muszą być wrota dla każdego, kto gwarancyj tej rzetelności nie wnosi w życie publiczne i prywatne".

Witosowe żale

„Piast" zamieścił pod wymownym tytułem artykuł: „Z wodzem — czy bez wodza", zaopatrzony w niemniej wymowny podpis z dwóch liter. W. W. Czytamy m. in., że od połączenia stronnictw ludowych upłynęło wiele lat, „a nie widać zmian na lepsze".

„Winę za to, że połączone stronnictwo nie spełniło swego zadania, ponoszą w wielkiej mierze ci, co jak p. Nocznicki, bali się nawet cienia kierownictwa w stronnictwie, co nie chcieli jednego wodza, ale zato mieli kilku, co nie chcieli jednej woli, ale nie mieli żadnej".

Rada jest jedna — wywodzi „Piast".

„Ci zaś, którzy wzięli na siebie obowiązek opiekowania się chłopami, nie tylko nie powinni się go (wodza) lękać, ale póki czas starać się go poszukać".

Literki zamieszczone pod artykułem wskazywać mogą na to, że Wincenty Witos w ten sposób z zagranicy, dokąd uciekł przed wymiarem sprawiedliwości, stara się szerzyć swoją „ideologję". Nie chcieli go przywódcy ludowi pasować na „wodza" jednego stronnictwa przed ucieczką — i dlatego to im dziś wypomina. W każdym razie znamienną jest rzeczą, że autor stwierdza, że „nie widać zmian na lepsze od kilku lat w stronnictwie ludowem". Zmiany są coprawda, ale na gorsze. Bo lud nie chce mieć już „wodzów" na miarę Witosów i jego towarzyszy. Skończyła się komedyjka partyjna.

Żerowanie na powodzianach

(i.) W prasie „narodowej" kursowała ostatnio notatka o tem, jak Stronnictwo Narodowe w Rajkowie na Pomorzu chciało zebrać poważniejszą kwotę na powodzian, lecz nie mogło. Jak informowano, starosta powiatowy w Tczewie nie dał zezwolenia na urządzenie projektowanej zabawy ze względu na spokój i bezpieczeństwo publiczne. „Wiadomość" powyższą „Kurjer Lwowski" a za nim inne pisma endeckie zaopatrzyły w poniższe uwagi:

„Nie pomógł nawet tak pożyteczny cel, jakim mogło być ulżenie doli nieszczęśliwych powodzian"...

W tym samym czasie w „Pielgrzymie" czytaliśmy podobne „wypracowanie", informujące o tem, że „za ogłoszenie zbiórki na aresztowanych narodowców redaktor odpowiedzialny tego pisma w postępowaniu karno-administracyjnem skazany został na 500 zł grzywny. „Pielgrzym" dodał od siebie:

„Obecnie zbieramy składki na powodzian. Czy za ogłoszenie tej zbiórki spotka nas też grzywna 500 zł, nie wiemy. Wszystko jest możliwe".

Różne już próbki demonstrowała prasa „narodowa": próbki perfidji, cynizmu i załgiwania się. I dlatego zapewne zdobywa coraz większą wprawę i czelność w przyprawianiu „swoich" wiadomości. Aby zaś tem większe robiły wrażenie, posługuje się w bezwstydny sposób „nieszczęśliwemi powodzianami". Tylko, że kłamstwo ma krótkie nogi, a jednostronne oświetlenie orzeczeń władz administracyjnych również „sukcesu" nie przyniesie. Zaprowadzić może po nowe wyroki przed kratki sądowe a stamtąd do aresztu.

Pp. „narodowcy", posługując się fałszem, przemilczają o swoich sprawkach. Pisząc np. o Rajkowie, zapomnieli dodać, jakie burdy, połączone z barbarzyńskim napadem na strzelców, wywołali młodzi narodowcy. Ci właśnie, co pod przykrywką zebrania, zakłócili spokój, wykroczyli przeciw bezpieczeństwu publicznemu, siejąc zgorszenie. Czyżby mniemali, że z chwilą, gdy ktoś z nich wpadł na h a n i e b n y pomysł urządzenia zabawy z przeznaczeniem dochodu z niej na powodzian, aby osłonić w ten sposób awanturniczo-partyjne cele — to władze tolerować będą krętactwa i pozwolą poraz drugi na organizowanie burd?

Albo w drugim wypadku przy zbiórce składek na aresztowanych narodowców, gdy komuś z pp. „narodowców" przyszło do głowy, że zbiórka na aresztowanych awanturników — to mniej więcej to samo, co zbiórka na... nieszczęśliwych powodzian. I że cyganienie swoich czytelników i wyłudzanie od nich pieniędzy dla tych, którzy popadli w konflikt z prawem i z przepisami władz — może ujść im bezkarnie.

Pp. „narodowcy" z „Pielgrzyma" i pokrewnych mu dobudówek lecą na złamanie karku. I dlatego, że nikt nie bierze ich na s e r j o — kłamią coraz więcej i coraz gorzej. Żerować chcą nawet w swych wywodach na nieszczęsnych powodzianach. Jakżeż nisko upadli i jak sromotnie się kończą! Giną bezapelacyjnie z nadmiaru własnego kłamstwa i nieuczciwości.

Nacjonalizm i panslawizm

motorem polityki Sowietów

Inspirowany z Berlina organ wielko-niemiecki „Wiener Neueste Nachrichten" wywodzi w artykule wstępnym, że Rosja sowiecka uprawia obecnie bezwzględną wielkorosyjską politykę nacjonalistyczną, kosztem innych narodów, zamieszkałych na terytorjum sowieckiem.

W polityce zagranicznej Rosja sowiecka podjęła hasło panslawizmu. Dzięki porozumieniu się z Francją, Rosja sowiecka została uznana przez Małą Ententę i Bułgarję. W ten sposób odżyły znowu dawne wspomnienia solidarności słowiańskiej i supremacji rosyjskiej nad państwami słowiańskiemi.

Organ wielkoniemiecki zaznacza dalej, że panslawizm był przed wojną źródłem zaniepokojenia w Europie. Zwolennikami panslawizmu byli wówczas i będą dziś Rosjanie, Czesi i Serbowie, podczas gdy Polacy, Ukraińcy i Sloweńcy trzymali się zawsze od niego zdalcka. Solidarność słowiańska była zawsze sprawą drażliwą. Nie należy przeceniać niebezpieczeństwa panslawistycznego, w każdym razie faktem jest, że wznowienie panslawistycznych haseł wpłynie, być może na zmianę stanowiska białej emigracji rosyjskiej wobec Sowietów.

800 lat trwać może pożar w kopalni rumuńskiej

Przed sześciu laty wybuchł nagle w kopalni w miejscowości Copsa-Mica na Bukowinie pożar, który szaleje dotąd nieprzerwanie z niesłabnącą siłą. Jak zdołano stwierdzić, pożar powstał wskutek eksplozji w kopalni, przyczem zajęły się nagromadzone masy metanu, które podsycają ogień. O sile ognia świadczy fakt, że w nocy płomień widoczny jest w odległości blisko 100 kilometrów.

Zdaniem geologów, pożar może potrwać jeszcze 800 lat, gdyż na taki czas starczą pod ziemią masy metanu. O ugaszeniu szalejącego ognia, a nawet o przystępie do zagrożonego terenu, jak dotąd, niema mowy, a wszystkie próby gaszenia pożaru — zawiodły. Wedle obliczeń pożar wyrządził dotąd szkodę na sumę 900 miljonów lei i szkoda ta z każdym rokiem wzrasta

Interesującym jest fakt, że w Copsa-Mica dojrzewają szybciej owoce, aniżeli w najcieplejszych prowincjach - Rumunji. Doskonale udają się tu winogrona i czereśnie, którym potrzebne jest ciepło do dojrzewania. Do cichej wioski ściągają masami turyści, dla których „szalejący wulkan" jest niebylejaką atrakcją.

Sprostowanie fantastycznych cyfr

o ilości strajkujących włókniarzy w U. S. A.

Do wtorku porzuciło pracę w U. S. A. ok. 50 procent robotników przemysłu włókienniczego. Drugi dzień konfliktu zaznaczył się ogromnem zwiększeniem liczby strajkujących. Pierwsze wiadomości nadchodzące z Nowej Anglji i południowych stanów donoszą o bardzo ożywionej działalności delegacyj strajkowych. Naogół działają one spokojnie, w kilku jednak miejscach doszło do zatargów pomiędzy strajkującymi a policją i strażami przędzalń. Władze w szeregu okręgów w obawie przed rozlewem krwi powzięły szereg zarządzeń zapobiegawczych.

Duże wrażenie wśród strajkujących wywarło oświadczenie komisarza opieki społecznej w stanie nowojorskim Hopkinsa, który zaznaczył, iż rząd nie będzie popierał strajku przez zapewnienie pomocy strajkującym. Oznacza to, że władze nie będą udzielały pomocy strajkującym tylko dlatego, że nie pracują oni, lecz badać będą każdy wypadek oddzielnie, a w każdym bądź razie pomoc ta będzie udzielana w naturze. Robotnicze związki zawodowe nie rozporządzają znacznemi funduszami, wobec czego zapowiedziana przez Hopkinsa decyzja może mieć doniosłe znaczenie i duży wpływ na czas trwania strajku.

Przedstawiciele robotników i pracodawców ogłaszają odbiegające od prawdy cyfry, dotyczące strajkujących i pracujących robotników. Ścisłe dane, dotyczące strajku są następujące: w Nowej Anglji strajkuje 50 tys., pracuje zaś 75 tys. robotników przemysłu tkackiego. W północnej i południowej Karolinie strajkuje 80 tys., a pracuje 8 tys.

Na rok 1960

astrologowie zapowiadają wielkie zmiany na ziemi

Astrologowie, opierając się na przejściu w 1960 roku punktu wiosennego z „kwatery" ryby do „kwatery" wodnika, twierdzą, że przejście słońca z pod jednego znaku zodjaku do drugiego — co następuje co 2.000 lat — znamionuje jak dowodzą dzieje ludzkości wielkie zmiany na ziemi.

Jak wiadomo, poczynając od 60 roku przed Chrystusem i do 1960 roku ziemia znajduje się w „kwaterze" ryby. Jest ciekawe, że znak ryby, jako symbol, odegrał dużą rolę w naucc chrześcijańskiej. Pierwszymi wyznawcami nowej religji byli właśnie rybacy. Niemniej zadziwiające jest to, że przed erą chrześcijańską punkt wiosenny znajdował się w „kwaterze" barana, symbol religji żydowskiej pod postacią baranka paschalnego. Przedtem punkt wiosenny był w kwaterze byka, który był w owym czasie symbolem cywilizacji egipskiej.

Otóż przejście punktu wiosennego pod znak wodnika wpłynie, zdaniem astrologów, na życie ziemi. Jeżeli epoka kwatery ryby przyczyniła się do niezwykłego rozwoju cywilizacji materjalnej, to epoka wodnika ma się stać okresem doskonalenia wewnętrznego ludzkości.

W kilku wierszach

Starosta krajowy Styrji (Austrja) rozwiązał Sejm styryjski. W ten sposób **PRZESTAŁ ISTNIEĆ OSTATNI AUSTRJACKI SEJM KRAJOWY**, który obradował bez udziału narodowych socjalistów i demokratów, których mandaty ogłoszono za wygasłe.

Dwóch turystów austrjackich spadło z wysokiego szczytu w pobliżu Hoelental. Obaj **PONIEŚLI ŚMIERĆ NA MIEJSCU.**

W Wiedniu **OGŁOSZONO WYROK ŚMIERCI** w procesie 22-letniego sprawcy napadu na schronisko turystyczne w Semmeringu. Napadu dokonał on przy udziale 16-letniego towarzysza, który skazany został na 5 i pół lat ścisłego aresztu. Napastnicy obrabowali turystów, znajdujących się w schronisku, przyczem 2 osoby zostały podczas strzelaniny zabite.

WE FRANCUSKIEJ WYCIECZCE organizacji „Młoda Polityka Międzynarodowa" **DO POLSKI** weźmie udział kilku parlamentarzystów francuskich m. in. deputowany Henri Clerc, Cuy Menant, Roumagoux, Delomsorbe, Rimbert.

Liczba robotników cudzoziemskich, zatrudnionych we Francji, **zmniejszyła SIĘ OD R. 1930 O PRZESZŁO 400 TYS. OSÓB.** Liczba ta spada z roku na rok. Sprawę zatrudnienia robotników cudzoziemskich reguluje 56 ustaw.

W paryskich kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że nierozstrzygnięte dotychczas pomiędzy Francją a Włochami zagadnienie floty wojennej **ZNAJDUJE SIĘ JUŻ NA DOBREJ DRODZE,** wiodącej do praktycznego załatwienia.

Z Genewy donoszą, że Grecja będzie głosowała **PRZECIWKO PRZYJĘCIU** Sowietów do Ligi Narodów.

Komitet finansowy Ligi Narodów pod przewodnictwem prof. Młynarskiego przystąpił do **ZBADANIA SYTUACJI FINANSOWEJ AUSTRJI.**

20 września przybyć ma do Anglji **KRÓLOWA MARJA** rumuńska. Zamieszka ona w pałacu Balmoral, jako gość królewskiej pary angielskiej.

Rząd japoński uchwalił nowe kredyty wysokości 15 miljonów jen na **BUDOWĘ FLOTY POWIETRZNEJ.** Budowa nowych samolotów ma się rozpocząć niezwłocznie.

Rząd paragwajski **ODRZUCIŁ RAPORT** specjalnej komisji ankietowej Ligi Narodów w **SPRAWIE KONFLIKTU O GRAN CHACO,** uważając że raport jest stronniczo korzystny na rzecz Boliwji.

Sytuacja w Hawanie zaostrza się coraz bardziej. Według ostatnich meldunków policyjnych, jednego wieczoru **RZUCONO** w różnych punktach miasta **58 BOMB.** Szkody, wyrządzone przez eksplozje, są bardzo poważne. Ze względu na trudną sytuację polityczną, rząd obraduje bez przerwy.

Znowu niemiecki kot skoczył na 4 nogi

Religja na usługach polityki

Obradujący na wyspie duńskiej Fanoe Światowy Kongres Kościoła Ewangelickiego, uchwalił rezolucję, w której oświadczono, że zasadom wolności chrześcijańskiej w niemieckim kościele ewangelickim grozi obecnie niebezpieczeństwo oraz, że samowładztwo kościelne i gwałcenie swobody sumienia niezgodne są z kościołem chrześcijańskim.

Rezolucja ta spotkała się z protestem delegacji niemieckiej a zarząd kościoła ewangelickiego w Niemczech ogłosił własną deklarację, w której m. in. stwierdza, że właśnie narodowy socjalizm w Niemczech stosuje chrześcijaństwo w praktyce, walcząc przeciwko bezrobociu i deprawacji moralnej mas ludowych. Dlaczego, — pyta zarząd ewangelickiego kościoła — konferencja w Fanoe nie podniosła głosu celem napiętnowania niechrześcijańskiego i nieetycznego żądania zagranicy, domagającej się od Niemców płacenia procentów od narzuconych im długów i nie zaprotestowała przeciwko bojkotowi antyniemieckiemu oraz prowadzeniu przez prasę zagraniczną propagandy grozy?

JULJAN RUMMEL.

Wizja przyszłej Gdyni

IV.

Swego czasu została dokładnie przestudjowana architektura i urbanistyka Stockholmu i Kopenhagi — najpiękniejszych wówczas miast na Bałtyku. Zastosowanie niektórych zasad tam przyjętych na podłożu sztuki polskiej, wytworzyło styl gdyński, do którego powstania przyczynili się głównie utalentowani architekci gdyńscy, a który łączy powagę i stateczność skandynawską z wytwornością i motywami nowej sztuki polskiej. — Polscy architekci, umiejąc z talentem ustosunkować się do rzeczywiści, niecałkowicie zrealizowali zasady francuskiego urbanisty Corbusier.

Na tle wspaniałego zadrzewienia miasta i na tle licznych skwerów i zieleńców otrzymano znakomite efekty. Przed laty nasi architekci udawali się na naukę zagranicę — obecnie z zagranicy przyjeżdżają do nas. Rzuca się wszędzie w oczy stała troska o uwzględnienie potrzeb przeciętnego człowieka, człowieka z ulicy, chodzącego pieszo lub jeżdżącego rowerem.

Dojazdy do Gdyni drogami kołowemi są dobre. Niema zaniedbanych przedmieść. Zadrzewionemi alejami wjeżdża się do starannie utrzymanych dzielnic willowych, zasypanych różami, a stamtąd już wjeżdża się do centrum miasta.

Jak nam opowiadano, Gdynia uwzględniła potrzeby duchowne różnych religji, co jest naturalnem w mieście, ściągającem ludzi ze wszystkich zakątków świata. Oprócz kilkunastu kościołów katolickich posiada Gdynia cerkiew wschodniego obrządku w czystym stylu bizantyjskim — jakgdyby żywcem przeniesioną z Konstantynopola, piękny gotyk — kościół ewangelicki oraz synagogę, meczet i świątynię buddyjską.

Dawno już znikły z Baedeckerów i innych przewodników cudzoziemskich opisy Gdyni jako miasta kontrastów, o których w roku 1934 pisano co następuje:

„Centralne ulice miasta Gdyni są podobne do najbardziej współczesnych wielkich miast Europy. Lecz dość zrobić kilka kroków, aby trafić do dzielnic i do targowisk, żywo przypominających miasta Azji. Znowu inne dzielnice przypominają osiedla dzikiego Dalekiego Zachodu Ameryki Północnej z przed kilkudziesięciu laty. Te egzotyczne dzielnice z ich malowniczem zaniedbaniem i brudem warto zwiedzić, celem uzyskania wrażeń i widoków gdzieindziej w Europie Zachodniej niespotykanych. Dlatego też, zwiedzając Gdynię, zaoszczędza się sobie kosztów podróży do dalekich krajów".

Wszystkie obecne rozwiązania urbanistyczne są estetyczne. Towarzyszący nam gdynianin twierdzi, że ta estetyka miasta jest pieniądzem. Dzięki tej estetyce Gdynia jest popularna, jest lubiana, ściga mnóstwo przyjezdnych, ułatwia to inwestycje, wzbudzając zaufanie do samorządu miejskiego



Pewien kupiec doręczył prezesowi Rady Portu dr. Kasprowiczowi czek na 10 miljonów złotych na budowę nowego basenu

Jednocześnie Gdynia jest ujęta praktycznie. Wszystko zostało dokładnie zbadane i obmyślone. Przewidziane obszerne miejsca dla parkowania samochodów, w kilku miejscach w centrum miasta są piętrowe garaże. Ruch pojazdów, a w Gdyni jest przeszło 40.000 samochodów, odbywa się wygodnie i regularnie.

W wielu miejscach widzimy na ulicach specjalne ścieżki dla rowerzystów. Chociaż o konieczności tych ścieżek mówiono od roku 1927, to jednak dopiero w r. 1934 doszli nakoniec do przekonania, że i uboższa ludność miasta ma prawo do wygody i bezpieczeństwa na ulicach. Te ścieżki są rozbudowane w szczególności w kierunku do portu i do zakładów przemysłowych. Dziesiątki tysięcy ludzi korzysta z tego taniego i dogodnego środka lokomocji, jakim są rowery. W niedzielę zaś i w święta okolice Gdyni roją się od rowerzystów. W związku z dużym popytem, w Gdyni powstała fabryka rowerów, eksportująca swe wyroby i zagranicę.

W trakcie rozmowy jeden z obecnych zauważył, że nie zwiedziliśmy dzielnic przemysłowych.

Przysiadł się do nas właśnie jeden z wielkich przemysłowców Gdyni, który mógł nas i o tem poinformować. — Otóż, zakłady przemysłowe zostały rozmieszczone wzdłuż kanału przemysłowego, który z każdym rokiem wcina się coraz dalej w ląd. Prawdopodobnie w najbliższych latach zobaczymy duże statki morskie w Zagórzu, gdzie mają powstać nowe fabryki, oparte na przywozie surowców zagranicznych i mające pracować przeważnie dla eksportu. Miasto dbało o to, aby i tu stosować zasady estetyki, a zresztą sami przemysłowcy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że robotnik pracuje lepiej w estetycznem otoczeniu i że, aby pracować dobrze, musi on być zadowolony. W pewnem oddaleniu od skupień zakładów fabrycznych przedzielone zadrzewionemi alejami, grupami róż, ciągną się osiedla robotnicze, położone częściowo i na kępie Oksywskiej. Wszędzie został przyjęty system indywidualnych domków z ogródkami. Zbudowano zresztą kilka wielkich domów — są to domy typu hotelowego dla kawalerów. Osobną grupę budynków stanowi kolonja dla uczniów, zatrudnionych przy fabrykach. Uczniowie są kontrolowani przez specjalną instytucję społeczną, utrzymywaną przez fabrykantów, której zadaniem jest dbać o wykształcenie i wychowanie młodzieży. Dla tych uczniów istnieją kursy dokształcające, co daje im możność lepszego poznania swego fachu i osiągnięcia postępów w pracy, a pozatem wielka uwaga została zwrócona na sporty. Robotnicze drużyny gdyńskie zdobywają co roku szereg nagród.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kultura i sztuka

Na marginesie zagadnień teatralnych w Toruniu

Wzmagające się stale tempo życia, kalejdoskopowość wydarzeń, która po wojnie światowej nie osłabła, ale wzmaga się stale, pędząc świat w jakieś nieznane — zgubne, czy zbawienne — jutro — przytępiła ludzką wrażliwość.

Co nie krzyczy pomysłowością reklam, co nie oszołamia nowością wrażeń obok tego ludzie przechodzą dziś obojętnie.

Publiczność, nawykła do kina i dancingu, a na terenie Torunia szczególnie gustująca w cyrku (!).. pragnie od teatru czegoś nowego, emocjującego, posiadającego tempo... tempo!..

Na przestrzeni ostatnich dwóch lat jedyną sztuką, która w Toruniu „zrobiła kasę", grana bez przerwy przez kilka miesięcy — była „Fraeulein Doktor", przypominająca właśnie taśmę ciekawego filmu snującego coraz nowe, błyskotliwe, zmienne w nastrojach obrazy.

Ten charakter filmowej zmienności akcji wydobył na jaw i podkreślił młody, nawskroś nowoczesny i doskonale zapowiadający się talent autorski Jerzego Tepy.

Kto wie, czy to właśnie nie jest linją, po której pójdzie teatr przyszłości. Powodzenie „Fraeulein Doktor" wprowadziło widocznie nawet zespół artystyczny w radosne zdumienie. W dwu następnie granych sztukach „Klownie Rixie" — Tonny Stanpa i „Artystach" (—) widziało się gorączkowe poszukiwanie sposobu zatrzymania publiczności przy teatrze. Obie te sztuki bowiem miały ten sam barwny i ruchliwy, kinestetyczny charakter i również, choć nie w tym stopniu, co „Fraeulein Doktor" trafiły do gustu publiczności.

Mimo, że III-cia sztuka „Artyści" wykazywała już w grze aktorów pewne znużenie jednostajnością formy i jakby niewiarę w rację swych poczynań... publiczność dopisywała w dalszym ciągu.

Zaciężyło to fatalnie na ubiegłym sezonie, że grano bez przerwy wakacyjnej lipiec, sierpień i początek września. Po tych zaś rewelacjach nowoczesności, nie pozwoliwszy ani artystom, ani publiczności — odsapnąć — dano z punktu „Lillę Wenedę": rozpoczął się bowiem nowy, t. j. ubiegły sezon teatralny.

„Niepowołani niechaj zdaleka stoją — rzekła sobie publiczność toruńska i stanęła zdaleka... od teatru.

Powie ktoś, że schlebianie gustom publiczności powojennej jest obniżaniem poziomu repertuaru?! Ale teatr jest przecież dla publiczności, a nie odwrotnie? Przytem wyczucie potrzeb i zainteresowań publiczności niekoniecznie musi być połączone z obniżeniem poziomu repertuaru. Oto właśnie chodzi, aby nie stało się „obniżeniem".

A tu w Toruniu istnieje szczególna, lokalna konieczność zainteresowania ludzi teatrem. Publiczność toruńską trzeba nauczyć chodzić do teatru, przyzwyczaić ją do niego, a potem dopiero urabiać i kształtować jej upodobania na obraz i podobieństwo własnych. Inaczej... „ona" się spłoszy i nie przyjdzie więcej.

Wracając zaś do „Lilli Wenedy", która rozpoczęła ostatni, tak mało udany sezon teatralny — to jest ona utworem pięknym bezsprzecznie, ale o ile jej poetyckość i wzniosłe symbole mogły być cenne i zrozumiałe w czasach niewoli, to obecnie dla większości publiczności powojennej będzie to tylko nagromadzeniem tragicznych sytuacyj i nastrojów, które się niejasno tłomaczą. Co innego „Horsztyński"! Jest bardziej współczesny, oparty o podłoże rzeczywistości, a piękna posiada tak wiele, jak i inne dramaty Słowackiego. Dlaczego nie sięgnąć do tej perły, która ciągle jeszcze pozostaje w cieniu? Jest w „Horsztyńskim" ponadto cenna nuta humoru, która tak rzadko dźwięczy w sztuce Słowackiego. A cóż za wybór popisowych ról męskich!

Albo, jeśli Słowacki — to dlaczego nie „Samuel Zborowski"? Jest to przecież potężny w wyrazie, doskonały w formie i jasno tłomaczący się dramat?

Prawda, że przy powojennem rozpanoszeniu się kanalji ludzkiej, smutków jest w życiu dosyć i ludzie odruchowo garną się do rozrywek lżejszych, ale pustka odniesionych wrażeń mści się potem podwójną miarą rozgoryczeń i niezadowolenia z siebie.

Piękno zniewala — mówi estetyka. Jeżeli zaś sztuka trafi na dobrego reżysera, który potrafi zasugerować zespołowi artystów harmonijną, zespołową pracę nad wydobyciem z utworu maksimum piękna i wyrazu — pozostanie wówczas dzieło genjalne i współtwórcze, które bezwzględnie porwie za sobą publiczność nawet toruńską. Jeżeli teatr porównuje się nieraz, dość trywjalnie zresztą, do kuchni, to trzeba stanowczo dbać w tej kuchni o różnorodność potraw i odpowiednią ich przyprawę, unikać potraw nazbyt ciężkostrawnych, a pamiętać o tem, że nawet kuropatwy znudzą się, gdy je podawać dzień po dniu.

Zarówno w doborze repertuaru, reżyserji, jak grze aktorów nie należy zapomnać o cennej maksymie Boileau:

„Bądźmy prości wytwornie i wzniośli bez przesady".

Marja Neymanowa.

Jeszcze o powieści „Pod wiatr"*)

Ostatnia powieść Tadeusza Gieruta „Pod wiatr", o której głośno w prasie polskiej, spotkała się naogół z bardzo pochlebną krytyką. W numerze 191 omówił tą ciekawą powieść znakomity pisarz Ferdynand Antoni Ossendowski. Ponieważ zdanie tak poważnego pisarza nadaje pewną miarę książce i określa jej charakter, nie od rzeczy będzie sprecyzować stronę kompozycyjną tej powieści.

Słusznie zauważył prof. F. A. Ossendowski, że w książce tej brak akcji. Jednak większość powieści psychologicznych posiada tę nieuchronną, pod pewnymi względami dodatnią wadę. Powieści bowiem o napiętej akcji, denerwują przeciętnego czytelnika, który przeskakuje całe rozdziały, ażeby dowiedzieć się o dalszych losach bohaterów. W ten sposób najcelniejsze myśli autora nie dochodzą do świadomości czytelników, — poprostu stają się bezużyteczne, niepotrzebne.

O powieści „Pod wiatr" nie można tego powiedzieć; każde słowo, każde zdanie musi być przestudjowane z uwagą i w żadnym wypadku pominięte być nie może. Ten system twórczy zmusza czytelnika do skoncentrowania uwagi nad tokiem życia zewnętrznego i psychicznego bohaterów. Technika powieści „Pod wiat" pokrewna jest kontrapunktycznej technice pisarskiej Huxleya w połączeniu z wysoką zdolnością różnicowania charakterów ludzkich i języka, jednak przy użyciu drugorzędnych truc'ów pisarskich całość traci na budowie. Niektóre spekulacje metodyczne (Garden — znalezienie pieniędzy) tchną mechanicznem wcieleniem w organizm niepodatny. Podobnie ma się rzecz z plastycznym, epickim opisem zniewolenia Reny, przez niedorozwiniętego kalekę, karzełka Władzia Jedliczowa.

F. A. Ossendowski uznał talent autora powieści „Pod wiatr" za bezsporny, niepodlegający wątpliwości. W tej dziedzinie dodałbym, że klasyfikacja tych zalet jest dość oszczędna, gdyż proza Gieruta, jest niezwykle potoczysta, płynna i śpiewna, bez najmniejszych zatwardziałości tak w obrazowaniu jak i wysławianiu się. W tym względzie należy tak dramat „Pożar Reichstagu", powieść „Bez jutra" jak i „Pod wiatr" do bardzo poważnych zjawisk w literaturze współczesnej. Jeżeli chodzi o zarzuty krytyczne, to te, chociaż ich Ossendowski nie stawia zbyt surowo, dadzą się pogodzić z całokształtem koncepcji psychologicznej. Natomiast rubaszność stylu przybiera czasem formy „tempo rubato".

Analityczny charakter powieści zaciera kontury żywotne akcji i czyni ją skomplikowaną. Zarzut chorobliwości typów nie grzeszy zbytnią trafnością, gdyż w akcję powieściową wpojone są takie postacie, jakie na tle obecnego życia i stosunków zawodowo-zarobkowych istotnie wypływają — tą to tylko typy inne, niż te, które kształtowały się za czasów młodości Osendowskiego.

Książka „Pod wiatr" jest wiernym obrazem nowych problemów kiełkujących, niepodpatrzonych jeszcze przez oficjalną literaturę i krytykę. Problemy te są schwycone przenikliwie i odtworzone po mistrzowsku.

Dr. Jan Mielecki.

*) Gierut Tadeusz: „Pod wiatr". Powieść. Warszawa. Skład gł. „Dom Książki Polskiej" 1934 r.

Uroczyste otwarcie Międzynarodowego Zjazdu Przeciwgruźliczego w Warszawie

Onegdaj odbyło się w sali Filharmonji warszawskiej uroczyste otwarcie IX Międzynarodowego Zjazdu Przeciwgruźliczego, które zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki.

W zjeździe uczestniczą delegaci 44 państw.

Po powitaniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zjazd otworzył minister Opieki Społecznej p. Paciorkowski witając wszystkich przybyłych.

Ogół uczestników składa się z najwybitniejszych sił naukowych i społecznych — mówił p. minister. — Zbytecznem jest zatem przypominać, jak wielkie szkody wyrządza gruźlica i ile setek tysięcy żyć zabiera rocznie na całym świecie. Lecz jednocześnie chcę zaznaczyć, że Polska w walce z gruźlicą starała się stać zawsze w pierwszych szeregach bojowych. Rząd interesuje się bardzo tą sprawą. Stworzył specjalną komórkę organizacyjną, kładzie nacisk na związki samorządowe, aby nie uchylały się od udzielania subwencyj, wpływa na instytucje społeczne, a wszelkie pozycje budżetowe, przeznaczone na walkę z gruźlicą, mimo kryzysu, nie zostały zmniejszone.

Swoje przemówienie zakończył min. Paciorkowski wyrażeniem nadziei, że IX zjazd przyniesie owocne rezultaty.

Następnie przemówienia powitalne wygłosili: wiceminister dr. Piestrzyński; zastępca sekretarza generalnego Bezancon, poczem orkiestra Filharmonji odegrała szereg utworów Karłowicza, Chopina i Moniuszki. Na tem zakończono oficjalną część zjazdu i przystąpiono do odczytywania referatów.

W godzinach popołudniowych Pan Prezydent Rzeczypospolitej na Zamku podejmował herbatką uczestników Zjazdu.



Na zdjęciu — ogólny widok sali Filharmonji podczas otwarcia Kongresu Przeciwgruźliczego.

Cenny zbiór książek i dokumentów polskich Łukasiewicza odnalazł prof. Kot w bibljotece Bodlejana w Oxfordzie

Przebywający obecnie w Anglji prof. Stanisław Kot, natrafił przypadkowo w słynnej bibljotece Bodlejana w Oxfordzie na niezwykle rządki zbiór książek i dokumentów polskich.

Zbiory te, składające się z 2.500 poloników, pokrywają całokształt literatury polskiej od początku XVI wieku aż po początki XIX wieku.

Zbiór ten jest bardzo cenny, gdyż, jak stwierdził prof. Kot zawiera nietylko kilka „białych kruków", ale również kilka unikatów, nieposiadanych przez żadną inną bibljotekę.

Jak się okazuje zbiór ten został w roku 1850 za pośrednictwem pewnego antykwarjusza w Lipsku nabyty przez Bibljotekę Bodlejana, od słynnego w swoim czasie uczonego polskiego Józefa Łukasiewicza.

Zbiór Łukasiewicza, który uchodził dotychczas za przepadły, znajduje się więc w Oxfordzie i jest zachowany w doskonałym stanie.

Mickiewicz - Szekspir - Dante

Budapeszteński dziennik „Magyar Hirlap" zamieścił długi artykuł Desnay'a, poświęcony stuleciu „Pana Tadeusza". Autor przypomina pamięci Węgrów Adama Mickiewicza, którego nazwisko było na ustach wszystkich Węgrów w latach 30 i 40 ubiegłego stulecia. Autor po nakreśleniu życiorysu wielkiego poety, opisaniu jego twórczości i działalności patrjotycznej zaznacza, iż Mickiewicz był dla Słowian tem, czem Szekspir dla Anglików, a Dante dla Włochów. W historji zaś literatury światowej — pisze Desnay — mało jest takich genjalnych malarzy przyrody, którzy mogliby stanąć w jednym szeregu z wielkim poetą polskim.

Nowości wydawnicze nadesłane do redakcji

Rene Lacoste: Tenis. Przełożył E. Wittmann. Warszawa 1934. Główna Księgarnia Wojskowa Stron 177. Cena zł. 4,20.

Przegląd Morski: Miesięcznik Marynarki Wojennej wydawany przez Szkołę **Podchorążych Marynarki Wojennej.** Rok wydania VII. Zeszyt nr. 66. Toruń — wrzesień 1934.

Pani Domu — Miesięcznik poświęcony organizacji gospodarstwa domowego. Warszawa — wrzesień 1934 r.

Turystyka w Polsce — Wydawnictwo Ministerstwa Komunikacji pod redakcją: B. T. Leckiego. Nr. 1 — wrzesień 1934 — Rk. I.

Wiadomości kulturalne

KONGRES SLAWISTYCZNY W KRAKOWIE

W dniach od 28 — 30 września b. r. obradować będzie w Krakowie 2-gi Międzynarodowy Zjazd Slawistyczny. Na zjazd przybędą delegaci 20 państw w liczbie około 400 osób.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES FILOZOFICZNY.

W poniedziałek zagajony został w sali posiedzeń parlamentu w Pradze 8-my Międzynarod. Kongres Filozoficzny, na który przybyło około 600 delegatów z przeszło 20 państw, m. in. liczna delegacja polska z prof. Tatarkiewiczem na czele.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES AKADEMICZEK.

Dnia 30 sierpnia rozpoczął się w Budapeszcie Międzynarodowy Kongres Związku Akademiczek, w którym biorą udział delegatki ze wszystkich części świata. Kongres, który potrwa do 8. 9. br. zajmie się kwestją średniego i wyższego wykształcenia kobiet, wymiany sił nauczycielskich między poszczególnemi krajami etc.

ZAMKNIĘCIE KONGRESU PISARZY SOWIECKICH.

W Moskwie zakończył prace pierwszy kongres pisarzy sowieckich. W kongresie brało udział 591 delegatów reprezentujących 52 narodowości. Główne referaty wygłosili Gorkij o literaturze sowieckiej, Radek o literaturze międzynarodowej i Bucharin o poezji.

KATEDRA LITUANISTYKI W KRÓLEWCU.

Na uniwersytecie w Królewcu ma powstać, począwszy od nowego roku akademickiego katedra lituanistyki.

AUTENTYCZNY STRADIVARIUS.

Wychodzący w Bergamo dziennik „Eco di Bergamo" podaje ciekawą dla świata artystycznego wiadomość, że w posiadaniu rodziny Tonzi znajduje się oryginalny Stradivarius. Instrument zaopatrzony jest w etykietę: „Antonius Stradivarius - Cremonensis - Faciebat — 1692", którego autentyczność stwierdzili nadintendent Archiwum w Bolonji prof. Levi oraz znany ekspert niemiecki Ullmann.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Przyczyny hamujące eksport drobiu

Zagranica nie chce marnego towaru

Nasze gospodarstwa rolne, zwłaszcza włościańskie, hodują dużo drobiu, z którego jednak otrzymywany dochód jest minimalny. — Przedewszystkiem drób ten nie jest rasowy i ja z tego względu ani ja, ani mięso nie przedstawia wysokiej wartości handlowej. Jaja przeważnie drobne, brudne, źle przechowywane, o niejednakowym kolorze skorupki nadają się głównie na rynek miejscowy i tylko drobny stosunkowo odsetek odpowiada wymaganiom eksportowym. To samo można powiedzieć i o mięsie. Drób ten żywiony od początku licho, niewyrośnięty, pod względem rzeźnym przedstawia materjał dla kupującego niezachęcający, a na wywóz nadaje się tylko wyjątkowo.

Nic dziwnego, że w tych warunkach wartość wywiezionego zagranicę drobiu w r. 1933 wynosi zaledwie 3.313 tys. zł, w r. 1932 — 2.386 tys. i w r. 1931 — 1.965 tys. zł Przytoczone liczby stwierdzają, że wartość ta wzrasta i nie ulega wątpliwości, że możliwości nasze w tej dziedzinie są duże, jako że drób na rynkach zagranicznych nie napotyka takich utrudnień, jak bydło i trzoda chlewna.

Ale warunki, panujące u nas na targach, bynajmniej nie zachęcają rolników do podniesienia jakości hodowanego drobiu. Na targach małomiasteczkowych handlarze mają prawo nabywać drób zwykle dopiero po godz. 12. Przepis ten miał na celu zapewnienie konsumentowi możności zaopatrywania się w drób bezpośrednio od producenta, a temu ostatniemu — otrzymanie lepszej ceny. Cel ten wszakże osiągnięty nie został. Handlarze nabywają drób przez podstawionych agentów, czego dowodem jest, że o godz. 12 na targu zwykle drobiu już niema. W rezultacie zamiast jednego, istnieją dwa ogniwa pośredniczące, skutkiem czego producent musi sprzedawać tanio, a konsument płaci drogo, zarówno bowiem agent jak handlarz zarobić muszą. Dopuszczenie handlarza na targ w godzinach rannych sytuacji nie zmieni, będzie on bowiem robił jawnie to, co obecnie robi potajemnie.

Najlepszem bodaj wyjściem byłoby dopuszczenie na targ przedstawiciela czy agenta sekcji eksporterów drobiu, utworzonej przy Polskim Związku Bekonowym. Agent taki, skupując drób nie w celach spekulacyjnych, bo nie dla natychmiastowej odsprzedaży, lecz na wywóz, mógłby płacić ceny wyższe. Wskazane byłoby płacenie cen progresywnych za sztuki ciężkie, zachęciłoby to bowiem hodowcę do większej dbałości o należyty wychów, a przedewszystkiem do zainteresowania się drobiem rasowym. A wówczas moglibyśmy wywozić bez porównania więcej za znacznie wyższą sumę.

Ustalenie nowych standartów zbóż i opłat

za czynności próbobiorcze przez Giełdę Zbożowo-Towar. w Bydgoszczy

Na posiedzeniu Rady Giełdy Bydgoskiej dnia 3 bm. uchwalono nowe standarty zbóż na okres 1934-35. Przy uchwalaniu obowiązujących standartów Rada wzięła pod uwagę przeciętne zbiory zbóż w okręgu pomorskim. Ponadto uwzględniając jakość tegorocznych zbiorów Rada uchwaliła dopuszczalność porostu przy pszenicy i owsie. Nowe standarty dla zbóż wynoszą: dla żyta — 706 g/1 (120,1 f. h.), pszenicy 737,5 g/1 (125,2 f. h.), z dopuszczalnością porostu do 4 proc., dla jęczmienia browarowego 707 g/1 (120,1 f. h.), jęczmienia jednolitego — 665 g/1 (116,2 f. h.), jęczmienia zbiorowego — 661 g/1 (112 f. h.), dla owsa — 468,5 g/1 (78,1 f. h.) z dopuszczalnością porostu do 2 proc.

Idąc po linji interesów członków, Rada uchwaliła nową taryfę specyfikującą opłaty za poszczególne czynności maklerów i zaprzysiężonych próbobiorców. Nowo obowiązująca taryfa opłat wynosi: za próbobranie zł 6 do 15 ton w miejscu zamieszkania próbobiorcy, 10 zł zaś przy braniu próby poza miejscem zamieszkania; za każdy dalszy wagon zł 4 za barkę od 90 ton licząc zł. 25. Ryczałtowa opłata za opakowania, porto itd. zł 2. **Za publiczne przetargi** zasadnicza opłata wynosi 1 proc. od objektu minimum zł 8 z czego na Giełdę przypada 20 proc. **Za dobrowolne przetargi** zł 5 od pierwszych 15 ton, a od dalszych 15 ton zł 3 z czego na giełdę przypada 20 proc. **Urzędowe stwierdzenie ceny** — zasadnicza opłata wynosi zł. 5 do 15 ton, a za dalsze 15 ton zł. 3. **Urzędowe stwierdzenie wagi** 15 zł od barki, licząc od 90 ton, za ważenie towaru poza miejscem zamieszkania próbobiorcy zł 6, w miejscu jego zamieszkania zł 4. We wszystkich wypadkach przy wykonywaniu czynności poza miejscem zamieszkania przysługują maklerom i próbobiorcom koszty podróży III kl. i djety w wysokości 12 zł. za dzień.

Ponadto między innemi załatwionemi sprawami Rada powołała p. Józefa Formanowicza w Bydgoszczy na rzeczoznawcę dla zboża, pasz, nasion i roślin strączkowych.

Poprawa sytuacji przemysłu hotelowego w Polsce

Sytuacja przemysłu hotelowego w r. ub. kształtowała się w dalszym ciągu pod znakiem ogólnego przesilenia gospodarczego; wypada jednak zaznaczyć, iż w porównaniu z pierwszemi latami depresji dała się w r. ub. odczuć pewna, aczkolwiek jeszcze b. nieznaczna poprawa. Wskaźnik procentowy frekwencji naogół przestał się obniżać, a w niektórych kategorjach hoteli i pensjonatów wykazywał nawet lekki wzrost w stosunku do r. 1932. Dotyczy to w pierwszym rzędzie hoteli i pensjonatów w uzdrowiskach, które w r. ub. naogół miały nienajgorszy sezon: przyczyniły się do tego ograniczenia w wydawaniu paszportów zagranicznych oraz pewne zarządzenia Min. Komunikacji, jak uruchomienie pociągów turystycznych i masowe udzielanie indywidualnych zniżek członkom towarzystw turystycznych, co zwiększyło znacznie napływ przyjezdnych do krajowych uzdrowisk i miejsc turystycznych.

Przedsiębiorstwa hotelowe w Warszawie w dalszym ciągu stosowały jaknajdalej idące oszczędności; z wyjątkiem 2 hoteli, które w r. 1933 zaprowadziły wodę bieżącą i centralne ogrzewanie, wszelkie roboty i zamierzenia inwestycyjne zostały zaniechane.

(Na prowincji natomiast powstały w okresie sprawozdawczym dwa nowe przedsiębiorstwa, Hotel Lido w Juracie na Helu i Hotel Patria w Krynicy. Obie wymienione placówki są przedsiębiorstwami, urządzonemi na wzór hoteli zachodnio-europejskich i przyczynią się niewątpliwe do podniesienia ogólnego poziomu hotelarstwa w obu miejscowościach.

Włochy chcą się pozbyć

marek niemieckich

Z Rzymu donoszą: Dziennik urzędowy ogłasza dekret ministra finansów, postanawiający, iż importerzy włoscy będą mogli płacić za towary, sprowadzone z Niemiec tylko w markach niemieckich bez względu na rodzaj waluty, w jakiej tranzakcja została zawarta. Wszelkie inne sposoby płatności są zabronione i podlegają sankcjom karnym.

Zastój w handlu wyrobami jubilerskiemi i złotniczemi

Sytuacja w branży jubilerskiej i złotniczej w r. 1933 przedstawiała się naogół bardzo niepomyślnie; obroty w stosunku do r. 1932 zmniejszyły się o ok. 15—20%. Pogorszenie się konjunktury pozostaje w związku z kurczeniem się sprzedaży wyrobów ze szlachetnemi kamieniami, ostrą konkurencją, nieprzebierającą w środkach celem uzyskania potrzebnej gotówki, niemniej i obecną modą, która, licząc się z ciężkiem położeniem gospodarczem, stara się zastąpić prawdziwą biżuterję z drogiemi kamieniami — tanim, błyskotliwym towarem ze stali świecącej, naśladującej platynę. Sprzedaż szlachetnych, pełnowartościowych wyrobów została zatem ograniczona do minimum, a zakupy towaru zagranicznego prawie zupełnie ustały.

Ceny szlachetnych metali (złoto, platyna) utrzymały się na poziomie roku ubiegłego. Drogie kamienie spadły w cenach o ok. 20—25%, perły zaś zniżkowały jeszcze więcej. Regulacja z firmami słabemi odbywała się za gotówkę, firmom solidnym udzielano kredytu do 4 miesięcy.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 5 września 1934 r.

Żyto 235 ton 17,75—17,50—17,75; pszenica 18,75—19,25; jęczmień: brow. 21,50—22; jednolity 19—19,50; zbiorowy 18,50—19; owies 16,50 do 17; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 24,75—25,75; gat. IB 0—65% wł. w. 23,75—24,75; gat. II 55—70% wł. w. 19—20; razowa 0—95% wł w. 20—20,50; poślednia pon. 70% 15,75—16,75; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 34—36; gat. IB 0—45% wł. w. 30,50—31,50; gat ID 0—60% wł. w. 28,50—29,50; gat. IE 0—65% wł. w. 27,50—28,50; gat. IIA 20—55% wł. w. 25,50—27; gat. IIB 20—65% wł. w. 25—26,50; gat. IID 45—65% wł. w. 24,50—25; gat. IIF 55—65% wł. w. 20—20,50; gat. IIIA 65—70% wł. w. 18—19; gat. IIIB 70—75% wł. w. 15,50—16; razowa 0—95% wł. w. 21—22; otręby: żytnie wymiał stand. 12—12,75; pszenne miałkie stand. 12—12,50; pszenne średnie stand. 12—12,50; pszenne grube 12,25—12,75; jęczmienne 14,25—15; rzepak zimowy bez worka 41—42; rzepik zimowy bez worka 39—40; mak niebieski 46—49; gorczyca 47—50; siemię lniane 42,50—45; groch: Wiktorja 42—46; Folgera 33—36; ziemniaki jadalne 4,25—4,75; makuch: lniany 20—21; rzepakowy 15,50—16,50; słonecznikowy 20,50—21,50; kokosowy 17—18; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 8,50—9; śrut soja 21,75—22,25.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 5 września 1934 r.

Żyto I. stand. 17—17,50; pszenica: jednolita 20—21; zbierana 19—20; owies: jednolity 14,75—15,75; zbierany 14,25—14,75; jęczmień brow. 20,50—22; groch: polny jadalny 30—32; Victoria 47—50; wyka 23—24; koniczyna: biała surowa 70—90; mąka: I gat. 65% 28—36; II gat. 20% 24—28; III. poślednia 16—18; mąka żytnia pytl. 24—26; sitkowa 19—20; otręby pszenne schale 12—12,50; pszenne średnie 11,50 do 12,00; mak niebieski 46—50.

ANGIELSKI RYNEK ZBOŻOWY

Liverpool, 5. 9. Na giełdzie zbożowej w Liverpool płacono przy tendencji spokojnej za pszenicę na październik 5,7 3/8, grudzień 5,10 3/8, marzec 6,0½, maj 6,1¾. Ceny rozumieją się w sh i pensach.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 5 września 1934 r.

Notowania bez zmian.

Ogólne usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

DEWIZY

Belgja 124.10, 124.41, 123.79; Berlin 207.70, 208.70, 206.70; Gdańsk 172.95, 173.38, 172.52; Holandja 358.20, 359.10, 357.30; Londyn 26.20, 26.33, 26.07; Nowy Jork 5.20½, 5.23½, 5.17½; Nowy Jork telegr. 5.21, 5.24, 5.18; Oslo 131.75, 132.40, 131.10; Paryż 34.87, 34.96, 34.78; Praga 21.97, 22.02, 21.92; Sztokholm 135.25, 135.95, 134.55; Szwajcarja 172.60, 173.03, 172.17.

Tendencja: niejednolita.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 5 września 1934 r.

AKCJE

Bank Polski 88½—89; Lilpop 10,35—10,15; Starachowice 11,50—11,40.

Tendencja: niejednolita.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

3% poż. budowlana 45.25; 4% poż. inwest. 112.00; 5% poż. konwersyjna 65—65,25; 5% poż. kolejowa 60—59½; 6% poż. dolarowa 71¼ do 70¾; 4% poż. premj. dol. 52,50—52¾; 7% poż. stabiliz. 72—72.25—72,13 drobne 72,50—72¾—72½; 8% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 76¼; 4½% l. z. ziemskie 52¾—52¼; 5% l. z. m Warszawy z 1933 r. 61,88; 5% l. z. Kalisza 54; 5% l. z. Lublina z 1933 r. 45; 6% obl. Warszawy z 1926 r. VI em. 59,50.

Tendencja dla pożyczek: przeważnie słabsza: dla listów: przeważnie słabsza.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

LIKWIDACJA STRAJKU MALARZY W ŁODZI

W wyniku trzytygodniowego strajku zawarta została w Łodzi umowa zbiorowa dla przemysłu malarskiego. Tem samem strajk w przemyśle malarskim został zlikwidowany.

WEKSLE NALEŻY PODPISYWAĆ IMIENIEM I NAZWISKIEM.

Dyrekcja Banku Polskiego w Warszawie rozesłała okólnik do wszystkich swoich oddziałów prowincjonalnych, w którym wyjaśnia, że należy honorować tylko te weksle, które będą podpisywane pełnem imieniem i nazwiskiem akceptantów, wystawców weksli własnych oraz żyrantów.

ZWYŻKA KOSZTÓW UTRZYMANIA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Komisja statystyczna przy Inspektoracie Pracy obliczyła, że koszta utrzymania rodziny pracowniczej w Zagłębiu Dąbrowskiem w mies. sierpniu b. r. wzrosły o 1,4% w porównaniu z mies. lipcem br.

KONFERENCJA W SPRAWIE EKSPORTU DO HOLANDJI.

W Izbie Przemysłowo-Handlowej warszawskiej odbyła się konferencja, na której p. Łubieński — radca handlowy przy poselstwie polskiem w Holandji — zobrazował możliwości, jakie dla eksportu polskiego przedstawiają rynki holenderskie.

W eksporcie do Holandji wchodzą przedewszystkiem w rachubę wyroby artystyczne z drzewa, zboże i płody rolne, skóry surowe cielęce, konie rzeźne, niektóre produkty chemiczne itp. Do Indyj Holenderskich mogłyby być eksportowane w dużych ilościach m. in. dykty, drzewo stolarskie oraz szereg chemikalji.

PRACE NAD ROZWOJEM EKSPORTU WYROBÓW RZEMIEŚLNICZYCH.

W Związku Izb Rzemieślniczych od dłuższego czasu trwa praca nad rozwojem wywozu wyrobów rzemieślniczych. Prace te doprowadziły do konkretnego projektu utworzenia przy Związku specjalnego biura handlowego, którego zadaniem byłaby koordynacja dotychczasowej działalności eksportowej poszczególnych gałęzi wytwórczości rzemieślniczej.

Również mają być podjęte starania w kierunku przystosowania średnich zakładów rzemieślniczych do produkcji wyrobów standaryzowanych, mogących liczyć na lepszy zbyt u odbiorców zagranicznych.

Z poszczególnych gałęzi produkcji rzemieślniczej pod uwagę brane są przedewszystkiem: przetwórstwo mięsne, włókiennictwo, bednarstwo, rękawicznictwo i t. p., których wyroby mogą rzeczywiście liczyć na znaczniejszy zbyt na rynkach zagranicznych.

Zagraniczne

ANGIELSKI RYNEK BEKONOWY.

W ciągu ostatniego tygodnia istniało na rynku angielskim dość znaczne zapotrzebowanie na bekony ze strony hurtowników, przyczem zapasy na składach u hurtowników były znaczne. Notowania na giełdzie w Londynie oraz w Manchesterze pozostały bez zmian, przyczem spodziewana jest w ciągu bieżącego tygodnia tendencja lepsza. Bekony polskie notowano w dn. 1 września na giełdzie londyńskiej od 90 do 94 szyl., w zależności od gatunku. Dla szynek w skrzynkach tendencja była dość słaba. Towar polski uzyskiwał od 72 do 80 szl. Pozatem również słaba tendencja panowała w zakresie zbytu szynek w puszkach.

MONOPOL CHMIELU W CZECHOSŁOWACJI.

W pierwszych dniach września br. przedstawiciele wszystkich związków chmielarskich w Czechosłowacji mają powziąć ostateczną decyzję co do powołania do życia monopolu chmielarskiego, któryby miał za zadanie regulowanie kwestji importu oraz zakupów chmielu.

PRZYMUSOWY KARTEL BAWEŁNY W ITALJI.

Sytuacja przemysłu włókienniczego Włoch, a szczególnie przemysłu bawełnianego uległa ostatnio dalszemu wydatnemu pogorszeniu. Wobec tej sytuacji rząd przeprowadza obecnie przymusową kartelizację wszystkich przędzalń bawełnianych.

DUMPING JAPOŃSKI W JUGOSŁAWJI.

W ostatnich dniach na rynku jugosłowiańskim pojawiły się obok japońskich wyrobów włókienniczych, porcelanowych i szklanych, również w znacznej liczbie wszelkiego rodzaju środki lecznicze, instrumenty lekarskie i t. d. po cenach poniżej 40% w porównaniu z analogicznemi wyrobami produkcji europejskiej.

PROTEKCJONIZM ROLNY W ANGLJI.

Brytyjskie ministerstwo skarbu, opierając się na wnioskach Komitetu doradczego celnego, postanowiło utrzymać dotychczasowe cła od zagranicznych produktów ogrodnictwa i warzywnictwa.

GORSZE ZBIORY JUTY.

Według doniesień z Londynu, tegoroczne zbiory juty indyjskiej wypadną jeszcze gorzej aniżeli początkowo oczekiwano. Oficjalne obliczenia ogłoszone będą w połowie września. Ceny juty na rynkach światowych kształtują się ostatnio bardzo mocno.

PERSKIE WAGONY KOLEJOWE.

W perskich zakładach kolejowych zaczęto wyrabiać własne wagony. Na początek rozpoczęto wyrób wagonów IV-ej klasy, jako najprostszych.

Żegluga i porty

Współpraca angielsko-francuska na półn. Atlantyku

Cunard i C-ie Gen. Transatlantique tworzą wspólną linję

(ż) Jedno z pism niemieckich donosi z „dobrze poinformowanego" źródła, że pomiędzy znaną angielską linją okrętową Cunard-White Star Line a czołowem francuskiem towarzystwem okrętowem Compagnié Générale Transatlantique zawarte zostało porozumienie, na mocy którego oba przedsiębiorstwa będą utrzymywały wspólną szybkobieżną linję okrętową pomiędzy Europą i Ameryką przy pomocy swych dwóch największych statków transatlantyckich. Francuzi stawiają na tę linję swego olbrzyma transatlantyckiego „Normandie", Anglicy zaś znajdującego się jeszcze w chwili obecnej w budowie giganta, który nosi narazie oficjalną nazwę „Nr. 534". Umowa wejdzie w życie z chwilą wykończenia tego statku, co nastąpi w końcu 1935, lub najpóźniej na wiosnę 1936 r. Oba statki, liczące około 70.000 t. rej. br., będą utrzymywały komunikację między Europą i Ameryką co 8 dni.

Niezwykle interesująca ta umowa zawarta została na zgodne życzenie obu stron. Oba towarzystwa będą mogły przewozić swych pasażerów co 8 dni, unikając jednocześnie potrzeby budowania dodatkowego olbrzyma morskiego, co oprócz konieczności zgromadzenia wielkich środków pieniężnych stanowi dla każdego przedsiębiorstwa żeglugowego poważne ryzyko, czy budowa taka się zamortyzuje. Poza tem obie układające się strony liczą na to, że nowa linja, obsługiwana przez największe olbrzymy oceaniczne, przy odjazdach w obu kierunkach co 8 dni, zdoła przyciągnąć większą liczbę pasażerów, a oba towarzystwa nie będą traciły sił i inwencji na odbieranie sobie wzajemnie podróżujących przy pomocy różnych kruczków.

Nowy statek Cunarda ma być spuszczony na wodę w dniu 26 bm. Będzie on posiadał, wbrew pierwotnym planom, tylko kabiny I kl. i kabiny t. zw. turystyczne. Kajut II klasy nie będzie posiadał zupełnie. Liczba kajut I klasy na tym olbrzymie wynosić będzie 900, kajut turystycznych zaś posiadać on będzie od 800—1000; dokładna liczba tych kajut nie została jeszcze ustalona.

Nieszczęśliwe wypadki w porcie

Przedwczoraj ok. g. 21 dźwig 4 na nabrz. Pilotowem najechał na kolejarza **Stanisława Chila**, który doznał poranienia prawej nogi. Wezwana karetka pogotowia odwiozła poszkodowanego do ambulatorjum portowego.

Tego samego dnia ok. godz. 23 na nabrz. Stanów Zjednoczonych wpadł do basenu pomiędzy statek „Śląsk" i „Gotland" dozorca cel. Jan Matuszek. Robotnicy pracujący na statku „Śląsk" wyciągnęli poszkodowanego na pokład, gdzie stwierdzono ogólne potłuczenie i lekkie zranienie głowy.

Dnia 4 września rb. około godz. 23 na nabrz. Rotterdamskiem podczas przeładunku tomasyny z ss. ,Wilno" do wagonu spadł z rusztowania na tory kolejowe robotnik Robak Ludwik, wskutek czego doznał ogólnego potłuczenia. Poszkodowanego odwiozła karetka pogotowia do domu.

Połowy ryb morskich w sierpniu 1934 r.

(ż) W przeciągu mies. sierpnia r. b. złowiono na całem wybrzeżu ogółem 264.950 kg ryb wartości 158.301 zł. Według poszczególnych gatunków połowy ryb w miesiącu sprawozdawczym przedstawiały się następująco:

Troć 170 kg wartości 680 zł. **Płastugi:** stornia 12.910 kg wartości 48.764 kg zimnica 16.520 kg wartości 6608 zł, gładzica 5050 kg wartości 2.020 zł, skarp 5550 kg wartości 3.350 zł.

Śledzie 16.110 kg wartości 8.055 zł, węgorze 23.350 kg wartości 56.040 zł, wątłosze 72.640 kg wartości 14.528 zł, węgorzyce 14060 kg wartości 5.624 zł, makrele 1650 kg. wartości 5.624 zł, makrele 1650 kg wartości 2.520 zł.

Słodkowodne: szczupaki 3780 kg wartości 6.804 zł, okonie 2860 kg wartości 2288 zł, płotki 900 kg wartości 540 zł, certy 1000 kg wartości 500 zł.

Z ogólnych połowów złowiono z obwodu Hel 67030 kg wartości 33.314 zł, z obwodu Gdynia 68.040 kg wartości 31.108 zł, z obwodu Jastarnia 43.210 kg wartości 43.710 zł, z obwodu Chłapowo 17.500 kg wartości 8830 zł. z obwodu Puck 30.290 kg wartości 29.412 zł. z połowów dalszych 58.150 kg wartości 11.630 zł, oraz z połowów dalekomorskich 720 kg wartości 288 zł.

Z całej ilości połowów sprzedano do wędzarń 41.020 kg wartości 35.996 zł, wywieziono do Gdańska, 61.870 kg wartości 25.413 zł. Sprzedano na rynku miejscowym 182.060 kg wartości 96.892 zł.

Ceny ryb utrzymały się mniejwięcej na poziomie cen ubiegłego miesiąca.

Smażarnia ryb w Gdyni w związku z zakończeniem sezonu letniskowego i wycieczkowego została zamknięta. Pierwszą inicjatywa w tym kierunku podziałała bardzo dodatnio na zainteresowanie się tym działem przemysłu rybnego i w związku z projektowaną rozbudową fabryk konserw, wszędzie projektuje się smażarnie ryb wraz z jadłodajniami.

W związku z rozpoczętym sezonem śledziowym przybyło do Gdyni 8 statków, które przywiozły ogółem 4097 całych i 5705 połówek beczek ze śledziami, z czego część zamagazynowano do chłodni i magazynów śledziowych, a resztę załadowano wprost do wagonów i wysłano do kraju.

Wizyta floty sowieckiej w Polsce



Jak donosiliśmy, w ub. poniedziałek wpłynęła na polskie wody terytorjalne sowiecka eskadra morska, składająca się z okrętu linjowego „Marat", kontrtorpedowców „Kalinin" i „Wołodarskij" pod dowództwem komendanta floty bałtyckiej admirała Gallera. We wtorek rano admirał Galler wraz z gronem wyższych oficerów marynarki sowieckiej przybył do Warszawy. Na zdjęciu u góry okręt linjowy „Marat", u dołu oba kontrtorpedowce w porcie w Gdyni

Masowe pojawienie się meduz

u brzegów polskich

(ż) Silny wiatr wschodni napędził do zatoki Puckiej w ogromnych masach prześliczne meduzy, czyli chełbie modre, stanowiące przedmiot ogólnego zachwytu. Meduzy rok rocznie pojawiają się u brzegów polskich masowo, ale w takiej ilości jak obecnie, rzadko kiedy. Kształtem przypominają kielichy kwiatów, w pięknych różowych odcieniach, które w zielonych falach Bałtyku wyglądają jak obłoczki, przybierające kształt dzwonków falisto sunących w wodzie. Spotkać je obecnie można masami wzdłuż mierzei Helskiej i brzegów Kępy Swarzewskiej. Meduzy (Aurelia aurita L.) są wielkości różnorodnej, od rozmiarów monety 10-cio złotowej do obwodu dużego talerza.

72 szkielety i ich złoto

(ż) W połowie sierpnia przyholowano na redę Wyspy Admiralicji w Kanadzie wrak parowca „Islander", który zatonął w roku 1901 w okolicy wyspy Duglas (Alaska).

Po długich wysiłkach udało się statek ten podnieść. Znaleziono w nim 72 szkielety ludzkie, oraz wydobyto z komory skarbca statku złoto pochodzące ze znanych kopalń w Klondyke, w okresie ich największej wydajności.

Pasażerami statku byli właśnie poszukiwacze złota, którzy wracali z dalekiej wyprawy i zdeponowali swoje złoto w skarbcu okrętowym.

Z życia portów polskich

GDYNIA

— (ż) **Statki na wejściu:** ss. Scanstates amer. z Wyborga — ASL, ss. Śląsk pol. z Helsingforsu 7 pasaż, 100 t. drobn. (Żegl. Pol. Usco), żm. Walkuere, niem. z Kopenhagi 132 t zł (Pam Warta), ss. Christian niem. z Hamburga 202 t. dr. (Prowe Berg), ss. Valencja. szw. z Palermo 449 t. cytryn i drobn., 1829 t. fosfatów (Berg.), ż. m. Gamma, dsk. z Gdańska , ss Egeria, niem. z Rotterdamu 170,4 t. dr. (Prowe), żm. Maja, dsk. z Kopenhagi 73 t. łoju techn., 72,3 t. złomu (Reinh), ss. Ligur, szw. z Roenne — (Atlantic Skarbop.), ss. Comitas, ital. z Portiglioni 7620 t. pirytów, (Behnke & S. Johannes Ick), ss. Cieszyn. pol. z Rotterdamu 7 pas. 660 t. dr. (Z. P. Usco), ss. Valkyrian ,szw., z Landskrony — (Pam Giesche Elib), ss. Dalaelfven, niem. z Brukseli 2150 t. tomasyny (Lloyd Bałtycki Schenker), ss. Robur IV, pol., z Ostendy, — Polrob, żm. Tilly, niem. z Vestervik 221 t. kam. granit.. (Bergenske), ms. Rhea, hol., z Amsterdamu via Kopenhaga, 156 t. dr. 238 t. kopry Reinho Quic), ss. Stureborg, szw. z Gdańska — B & S (Elibor), ss. Barbara (Paged), ss. Baltonia, ang. z Gdańska 290 t. drobn. P. Z. K. B. Panta, ss. Nordoest, szw. z Lubecki — (Polrob), żm. Kerstin, szw. (Wolff), ss. Iwan Blanck szw. (Bergenske).

— (ż) **Statki na wyjściu:** ss. Scanstates, amer. żm. Johanes, fiń., ss. Bela, szw., ss. Scheaf Water, ang. ss.l Rimac, norw., ss. Lars, szw., ss Chr. Russ, ss. Koenigsau, niem., ss. Egeria niem., ss. Balduin, norw.,

— (ż) **Statki oczekiwane:** żm. Ostetal ss. Alice, ss. Marieholm, ss. Garnes, ss. Lida, ss. B. Blumenfeld, ss. Nedjan, ss. Patria.

GDANSK

(ż) **Statki oczekiwane.** W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: szwedzki ss. Dertil — PAM, szwedzki ss. Iwan — Bergenske, szwedzki żaglowiec Gottland — Bergenske, grecki ss. Weroki — Baltra, niem. ss. Kondor, Lloyd, łotewski ss. Visturs — Artus, niem. ss. Hilmar Bismarck — Soodmann.

— (ż) **Statki na wejściu.** Weszły do portu gdańskiego: szwedzki ss. Ribersborg z Helsingborg — Atlantic, niem. ss. Huexter — Bergenske, szwedzki ss. Laponja z Antwerpji — Pam,

— (ż) **Statki na wyjściu.** Wyszły z portu gdańskiego: niem. ss. Jersberck, do Antwerpji ze zbożem — PAM, duński żaglowiec Gloria do Bandholm ze zbożem — PAM, angielski ss. Baltonia do Londynu z drobnicą — U B C, szwedzki ss. Wohlhild do Sundswall z węglem — PAM, duński ss. Aktiv, z węglem — Polko, szwedzki ss. Fortunatus do Kopenhagi z węglem — Bergenske, niem. żaglowiec Woelf do Korder z ładunkiem zboża — Ganswind.

W poszukiwaniu „Ziemi Andrejewa"

Wielomiesięczna podróż łamacza lodu „Litke"

(ro) Katastrofa „Czeluskina" nie zraziła bynajmniej rosyjskich badaczy polarnych, zmierzających do odkrycia wielkiej drogi morskiej przez Ocean Lodowaty. Zorganizowali oni ponowną wyprawę wzdłuż północnych brzegów Azji, która tem się różni od dotychczasowych ekspedycyj („Sibiriakowa" i „Czeluskina"), że podąża nie z zachodu na wschód, lecz w kierunku odwrotnym, ze wschodu na zachód. Wyprawa odbędzie się na łamaczu lodu „Litke", który jeszcze w końcu czerwca wyruszył z Władywostoku i ma, jeśli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, w październiku stanąć w Archangielsku.

Łamacz lodu „Litke" jest jednym z najpotężniejszych sowieckich statków polarnych; posiada on motor o sile 7.000 HP, podczas gdy „Sibiriakow" miał tylko 2.000. Zabrał on na swój pokład 75 osób, wliczając w to załogę oraz członków ekspedycji naukowej. Komendantem statku jest doświadczony wilk morski kapitan Nikołajew; na czele wyprawy zaś stoją dwaj wybitni uczeni, profesorowie Duplickii i Wize. „Litke" posiada na swoim pokładzie samolot-amfibję (kombinacja aeroplanu lądowego z hydroplanem), pilotowany przez słynnego lotnika Faricha znanego ze swojego udziału w ratowaniu rozbitków z „Czeluskina" oraz ze swego lotu na wyspę Wrangla.

Dzienniki moskiewskie otrzymują regularne wiadomości z „Litkego" za pośrednictwem znajdujących się na nim korespondentów, towarzyszących wyprawie. „Litke" opuścił port władywostocki 28 czerwca. 4 lipca zawinął do Pietropawłowska na Kamczatce, aby zaopatrzyć się w zapas wody i naładować węgiel. 12 lipca dotarł do zatoki Opatrzności, gdzie zabrał dodatkowy ładunek paliwa, który ma mu wystarczyć dla przebycia jednym tchem całego wielkiego etapu od zatoki Beringa aż do zatoki przy ujściu rzeki Leny, 13 lipca ominął „Litke" przylądek Dieżniew i wpłynął na wody Oceanu Lodowatego, gdzie napotkał pierwsze złomy lodu, przypędzone przez silny wiatr północny. Ominąwszy przylądek Wellen, przybył w 3 dni potem w okolice przylądka Północnego w pobliżu którego miała miejsce katastrofa „Czeluskina".

Poczynając od tego miejsca, napotkała wyprawa na przeszkody. Trzeba było torować sobie drogę między polami lodowemi. „Litke" przebył jednak niebezpieczny etap szczęśliwie, uniknąwszy smutnego losu „Czeluskina", i wpłynął na wolne od lodów wody, co pozwoliło mu przyśpieszyć tempo jazdy. Dzięki sprawnej służbie wywiadowczej aeroplanu, odnajdywał dobrze drogę i w ostatnich dniach lipca przypłynął do ujścia Kołymu, gdzie zaopatrzył się w zapas słodkiej wody.

Od tej chwili żegluga odbywa się normalnie i uczeni, znajdujący się na pokładzie „Litkego", mogą spokojnie przeprowadzać swoje badania hydrologiczne i meteorologiczne. Jeżeli wszystko pójdzie gładko, można się spodziewać że „Litke" stanie w Murmańsku około połowy października. Wyprawa zamierza wyjaśnić jedną z zagadek Arktyki Wschodniej: od dwustu lat pokutuje pogląd, że istnieje w tych stronach jakiś zagadkowy ląd zwany „Ziemią Andrejewa", chociaż nikt go dotychczas nie widział. Samolot, znajdujący się na „Litkem", pozwoli zapewne wyjaśnić i tę zagadkę.

Kucharz nie wie gdzie przetrwonił pieniądze

Sąd ogłosi wyrok w sobotę

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy toczył się w dalszym ciągu sensacyjny proces przeciwko b. komornikowi sądowemu Teodorowi Kucharzowi. Po przesłuchaniu ostatnich świadków, zbadano wszystkie pozycje akta, co do których świadków nie było. Następnie dochodzi do ciekawej wymiany zdań pomiędzy Sądem, Prokuratorem, a oskarżonym Kucharzem.

Prokurator — Oskarżony twierdzi, że nie fałszował rejestru, a przecież rozprawa wykazała co innego.

Kucharz — W ciągu trzech lat mogło zajść 20 pomyłek tembardziej, że byłem bardzo zajęty. a akta załatwiało moje biuro.

Prokurator — Czem był oskarżony przed służbą komorniczą?

K. — Byłem sierżantem zawodowym i zarabiałem około 250 zł. miesięcznie.

Prok. — A ile zarabiał oskarżony jako komornik?

Kucharz: — Pobory otrzymałem takie same jakie miałem uprzednio, tj. około 250 zł. Dochody z czynności komorniczych wynosiły brutto 1200 zł. miesięcznie i ztego na opłatę biura przeznaczałem do 600 zł.

Przewodniczący: — A co zrobił oskarżony z temi pieniędzmi, które zdefraudował?

K.: — Wysoki Sądzie! Ja majątku nie zrobiłem, a pieniędzy tych nie wziąłem do kieszeni. Brak tych pieniędzy tłómaczyć mogę pewnem lekceważeniem i niedbalstwem z mej strony, a pozatem nieuczciwością biura.

Przewodniczący: — Przecież urzędnicy oskarżonego nie rozkradli przeszło 50 tys. zł.?

K.: — Jak mnie w biurze nie było to sprawy załatwiali urzędnicy. Jednego z nich przyłapałem na kradzieży i z biura wydaliłem. Urzędnik ten pisał do mnie po pewnym czasie, abym przyjął go z powrotem do pracy obiecując, że odpracuje zdefraudowaną kwotę. Zameldowałem o tem p. Prokuratorowi, jednak dochodzenie w tej sprawie zostało umorzone. Jeżeli więc jeden kradł, to nie jest wykluczonem, że i inni dopuszczali się również nadużyć.

Przewodniczący: — Jaki tryb życia prowadził oskarżony?

K.: — Żyłem bardzo skromnie. W domu nie było żadnych przyjęć, ani libacji.

Prokurator. — W domu nie było, ale było to wszystko za domem.

Przewodniczący — Trudno sądzić, aby przeszło 50 tys. zł. skradł personel. A może oskarżony grał w karty?

K.: — Owszem, raz przegrałem tysiąc złotych. W restauracjach nie płaciłem również dużych rachunków.

Prokurator: — A ja wiem co innego.

Przewodniczący: — Może oskarżony powie do jakich restauracji uczęszczał.

K. — Chodziłem do „Bristolu", „Adrji", „Pod Strzechę" „Maxyma". „Bi-Ba-Bo".

Prokurator: — Oskarżony ma żonę i dzieci, a nie zastanawiał się nad tem, że jak wyjdą te sprawki na jaw, to zostanie wyrzucony ze służby?

Przewodniczący: — Jakie sumy dawał oskarżony na utrzymanie domu?

Kucharz: — Żonie dawałem od 250—300 zł miesięcznie.

Prokurator: — Więc gdzie oskarżony podziewał resztę pieniędzy? A może oskarżony chciał być takim „dużym panem" i płacił za wszystkich.

Przewodniczący: — Przecież oskarżony na ulicy pieniędzy nie rzucał.

Na dalsze pytania prokuratora Czaka i przewodniczącego rozprawy sędziego Świąteckiego Kucharz **daje niejasne odpowiedzi i nie potrafi powiedzieć gdzie podział zdefraudowane pieniądze.**

Następnie przesłuchano dodatkowo świadka dr. Fryczyńskiego, poczem obszerne zeznania złożył **rzeczoznawca Wiśniewski, kierownik rachuby Sądu Okręgowego w Toruniu.** Rzeczoznawca uważa, że Kucharz celowo fałszował rejestr aby w ten sposób ukryć ślady defraudacji.

Zkolei zabrał głos **prokurator Czak, który podniósł że Kucharz spowodował nietylko szkody materjalne dla skarbu Państwa, ale również podważył zaufanie do urzędu państwowego.**

Oskarżony mimo doskonałych zarobków zdefraudował przeszło 50 tys. zł., które w lekkomyślny sposób przetrwonił. **Tłumaczenie oskarżonego, że nie wie gdzie podziały się pieniądze jest śmieszne,** gdyż wie on b. dobrze gdzie pieniądze te pozostały.

Po przemówieniu prokuratora zabrał głos oskarżony Kucharz prosząc Sąd o łagodny wymiar kary. Ogłoszenie wyroku nastąpi w sobotę o godz. 12.

Uczniowie o szkole

Pewien ojciec, który przebywa poza domem swej rodziny, otrzymał od syna, małego Jasia, nadzwyczaj miły list, który zamieszczamy w całości. Tematem listu jest pierwsze wrażenie ze szkoły. Nadmieniamy, że autor listu jest uczniem 1 klasy gimnazjalnej. A więc:

Kochany Tatusiu!

Napiszę najpierw o szkole. Pierwszego dnia byliśmy w kościele, potem dyrektor miał przemowę. Na drugi dzień już były lekcji, a na dzień następny kazali nam już kupić książki i zeszyty.

Już piątego dnia miałem g r a n d ę w szkole: poprzedniego dnia nauczyciel powiedział nam jakie mamy mieć kostjumy i worki i dał nam na to tydzień czasu. Na drugi dzień przyleciał dyrektor i kazał nam pokazać worki. Myśmy naturalnie nie mieli. Złościł się strasznie, nie dał nam dojść do słowa, pozmniejszał wszystkim sprawowanie. Powiedział, że jak będziemy mieli własne szkoły to będziemy mogli się rządzić no i naturalnie cała lekcja zajęta była straszliwem kazaniem.

Na początku nie mogłem sobie dać rady z p r a n i e m ale teraz już k a p u j ę. Niedawno kazali nam opciąć włosy, ja wyglądam zupełnie jak Gandi. Teraz zadają nam już bardzo dużo.

Całuję Tatusia mocno

Janek.

Czas położyć kres awanturom młodych „narodowców"

Nowe zajścia w powiecie tczewskim — Awanturnicy nawoływali do strzelania do policji

W niedzielę, 2 bm. w Subkowach powiatu tczewskiego odbyła się zabawa Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, w której m. in. wzięli udział zaproszeni członkowie Związku Strzeleckiego i wydziałów młodych Stronnictwa Narodowego. W pewnej chwili, na skutek prowokacyj ze strony młodych „narodowców" powstała pomiędzy nimi a kilku członkami Związku Strzeleckiego bójka. Kiedy awantura przybrała większe rozmiary, wezwano policję, która bójkę zlikwidowała, a zabawę rozwiązała, wzywając wszystkich obecnych do opuszczenia sali.

Młodzi endecy nie usłuchali jednak wezwania i obrzucili policję butelkami, wobec czego posterunkowi musieli ich rozpędzać przy użyciu pałek gumowych. Po wyjściu z lokali endecy raz jeszcze stawili policji opór. Wówczas z pośród młodych „narodowców" padło szereg okrzyków: „strzelać do policji!".

Po pewnym czasie całą awanturę zupełnie zlikwidowano. Należy zaznaczyć, że przy uspakajaniu awanturników komendant miejscowego posterunku P. P. został raniony kamieniem w nogę.

Dalsze dochodzenia w kierunku ustalenia nazwisk najbardziej awanturujących się młodych „narodowców" są w toku.

Odznaka 4 p. lot. na piersiach p. Wojewody Pomorskiego

W środę, 5 września, p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis przyjął dowódcę 4 pułku lotniczego w Toruniu, p. ppułk. dypl. Kuźmińskiego, który wręczył p. Wojewodzie Odznakę 4 pułku lotniczego.

Wojewoda Pomorski opiekunem Aeroklubu

Wczoraj p. ppułk.-pilot inż. Kuźmiński Stanisław i por. pil. Orzechowski Jerzy w imieniu Aeroklubu Pomorskiego złożyli wizytę p. Stefanowi Kirtiklisowi, Wojewodzie Pomorskiemu — prosząc go o opiekę i pomoc przy wszelkich poczynaniach Aeroklubu.

Pan Wojewoda żywo zainteresował się pracami Aeroklubu i przyrzekł jaknajdalej idącą pomoc we wszelkich jego poczynaniach.

Jednocześnie p. ppułkownik Kuźmiński, jako dowódca 4 p. lotniczego, wręczył p. Wojewodzie dyplom i odznakę 4 p. lotniczego, zaznaczając w swej przemowie, że szczera sympatja, jaką darzy p. Wojewoda 4 p. lotn. znalazła swój oddźwięk wśród korpusu oficerskiego pułku, czego wyrazem jest nadanie p. Wojewodzie odznaki pułkowej.

Zawody Strzeleckie Zw. Ofic. Rez. o mistrzostwo wybrzeża

Dnia 9 bm. odbędą się na strzelnicy PW. i WF. na wzgórzu wolności w Wejherowie zawody strzeleckie kół Zw. ofic. rez. o mistrzostwo wybrzeża. Wieczorem tego samego dnia od godz. 21 odbędzie się w salach p. Georgke dancing.

S. WODWUD.

Ogródki działkowe na Pomorzu

Rzut oka na ich rozwój

(Ciąg dalszy).

Aby mieć pogląd na stan wyposażeniowy poszczególnych kompleksów działkowych, podaję najważniejsze zestawienia, dotyczące obszaru ziemi, ilości altan i t. p.

GRUDZIĄDZ PRZEWODZI

T-wo Ogródk. Działk. i Kąpieli Słonecznych w Grudziądzu. Istnieje lat 25 — liczy 115 członków; posiada 118 działek od 300—400 m^2 ziemi. Wszystkie działki zajmują przestrzeń 20 morgową wydzierżawioną przez Zarząd Miejski. Działkowiec płaci za 1 m^2 trzy grosze do kasy T-wa. Na kolonji znajduje się 108 altan z drzewa lub cegieł, — ponadto T-wo posiada własny *w Grudziądzu.* Istnieje lat 16 — posiada 211 działek od 450—900 m^2 gleby. Cały teren oparkaniony obejmuje przestrzeń 64 morgową. Liczy obecnie 125 członków, w tej liczbie znajduje się 90 bezrobotnych. Członek płaci za 1 m^2 działki do kasy T-wa jeden grosz. Teren jest własnością „Unji". Na działkach wysadzono 1400 drzew i 400 krzewów owocowych. Na cadom. Na terenie kolonji wybudowali dwaj członkowie dwa domy mieszkalne. Na działkach wysadzono 1905 drzew owocowych, 1476 porzeczek oraz 932 agrestów. Ogród oparkaniony, posiada kort tennisowy i doprowadzone są do wielu działek wodociągi.

T-wo Ogródk. Działk. przy zakładach „Unji" łym terenie wybudowano 20 altanek z cegieł i 52 altanek z drzewa. T-wo posiada własny mały domek dla stróża.

T-wo Ogródk. Działk. im. T. Kościuszki w Grudziądzu. Istnieje lat 5 — liczy 175 członków, posiada 180 działek od 450—600 m^2 ziemi. Ogólna przestrzeń wszystkich działek obejmuje obszar 84.343 m^2, a więc około 33 mórg wydzierżawionych T-wu przez Zarząd Miejski. Członek płaci za 1 m^2 działki do kasy T-wa dwa grosze. Cały teren jest ogrodzony. Na działkach tego T-wa wysadzono 5115 drzew i 8279 krzewów owocowych. Dwaj członkowie wybudowali do swego użytku dwa domy mieszkalne, ponadto na działkach znajduje się 102 altanek z drzewa oraz 6 altan z cegieł. T-wo posiada własną altanę dla zebrań Zarządu.

T-wo Ogródk. Działk. im. K. Marcinkowskiego w Grudziądzu. Istnieje 3 lata — liczy 29 członków, posiada na wydzierżawionych przez Zarząd Miasta 4 morgach 30 działek o przestrzeni 250 m^2. Członkowie korzystają z działek bezpłatnie. Na działkach wysadzono 233 drzew i 284 krzewów owocowych. Teren cały posiada ogrodzenie i doprowadzone są wodociągi. Dotychczas zdolano wybudować tylko 4 altanki z drzewa.

Miejskie Osiedle Ogródków i Domków w Grudziądzu. Istnieje od 1. 4. 1934 r. Osiedla zakłada się na 38 morgach ziemi przydzielonej T-wu przez Zarząd Miejski. Na terenie znajduje się 122 działek o 800 m^2 przestrzeni. Osiedle liczy 122 działkowców. Dotychczas zdolano wybudować 2 domy mieszkalne, natomiast 6 domków rozpoczęto budować. Cały obszar otoczony jest ogrodzeniem z słupów i drutu kolczastego. Członkowie nic nie płacą za korzystanie z działki. Ponieważ rozchodzi się o nowe osiedle dla bezrobotnych, — przeto ogromna praca ciąży na działkowcach, gdyż trzeba umocnić drogi, urządzać wewnętrzne ogrodzenia, przystąpić do sadzenia drzew i krzewów ozdobnych, — a przedewszystkiem budować małe domki mieszkalne. Temi sprawami zajmuje się Zarząd T-wa, znajdując zawsze poparcie w Zarządzie Miasta.

Grudziądz posiada ogółem 661 działek ogrodowych oraz 180 parcel na łącznym obszarze 184 morgowym. W grudziądzkich ogródkach działkowych znajduje się 266 altanek z drzewa, 26 altan murowanych i 5 domów mieszkalnych.

(Dokończenie nastąpi).

Kontrola warunków higjenicznych i bezpieczeństwa pracy

na robotach prowadzonych przez ochotnicze ośrodki pracy

Min. Opieki Społecznej wydało zarządzenie, aby inspektorzy pracy zwracali szczególną uwagę na warunki higjeniczne i bezpieczeństwo pracy na robotach, prowadzonych przy współudziale ochotniczych ośrodków pracy.

W razie spostrzeżenia w tym zakresie braków, stosować należy względem kierownictwa robót, występującego w charakterze pracodawcy w stosunku do ochotniczego ośrodka pracy, normalny tryb postępowania, przewidziany odpowiedniemi przepisami o inspekcji pracy.

Jednocześnie inspektorzy pracy zwrócą specjalną uwagę na obciążenie junaków pracą oraz opinjować będą pod tym względem wydajność pracy. Przy wydawaniu opinji należy brać pod uwagę warunki i organizację pracy, przygotowanie zawodowe i wiek zatrudnionych, przyczem za podstawę do porównania należy przyjmować wydajność pracy, wynagradzanej dniówkowo, a nie akordowo.

Materjał szczegółowy, stanowiący uzasadnioną opinję inspektorów pracy co do norm wydajności pracy, posłuży powołanej specjalnie komisji do ustalenia norm ogólnych dla junaków w ośrodkach pracy.

Drozdy - kwiczoły - paszkoty

Okólnik Min. Spr. Wewn. w sprawie masowego wybijania tych ptaków

Zaobserwowano, że w jesieni pojawiają się w handlu znaczne ilości drozdów, kwiczołów i paszkotów. Ponieważ na te gatunki zwierzyny myśliwi specjalnie nie polują, zabijając tylko nieznaczne ilości w czasie polowania na inną zwierzynę, nie ulega wątpliwości, że sprzedawane w handlu drozdy, kwiczoły i paszkoty dostarczane są nie przez myśliwych, lecz głównie przez osoby, które łowią je przy pomocy sideł lub innych niedozwolonych sposobów łowienia zwierząt. Zwierzyna w ten sposób złowiona nie wykazuje żadnych ran postrzałowych.

Do masowego wybijania przy pomocy niedozwolonych sposobów zwierzyny, której stan ilościowy zmniejszył się ogromnie, przyczyniają się w dużej mierze handlarze dziczyzny, którzy zakupują zwierzynę złowioną niedozwolonym sposobem.

Ze względu na to, że masowe wybijanie drozdów, paszkotów i kwiczołów szkodliwe jest nietylko jako objaw nielegalnego sposobu łowienia tej zwierzyny, lecz również przyczynia się do zwiększenia stanu szkodliwych owadów i ich gąsienic, co w konsekwencji może wywrzec ujemne skutki w gospodarstwie leśnem oraz w sadownictwie i ogrodnictwie — Min. Spraw Wewn. rozesłało okólnik do wojewodów w sprawie wydania stosownych zarządzeń, celem wzmocnienia nadzoru nad osobami, trudniącemi się kłusownictwem, a w szczególności łowieniem zwierzyny w sposób niedozwolony. Z powyższych względów polecono również zwracać specjalną uwagę na wypadki przenoszenia lub przewożenia wymienionego ptactwa oraz kontrolować ptactwo znajdujące się w miejscach sprzedaży. Winni wykroczeń mają być pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Dzień w Toruniu

piątek 7 wrześnie

Kalendarzyk rzym.-kat.
Czwartek: Zacharjasza Pr.—Piątek: Anastazji Reg., J. m,

— Nocny dyżur aptek. Do środy, 5-go września, włącznie dyżurują: w śródmieściu — apteka „Radziecka" ulica Szeroka; na Bydgoskiem Przedmieściu: apteka „Św. Anny", ul. Mickiewicza 98 (od godz 22 do rana), na Mokrem — apteka „Pod Łabędziem", ul. Kościuszki 15 (od godz. 22 do rana).

REPERTUAR KIN.

MARS — „Od wieczora do północy".
LIRA — „Czarny kot".
ŚWIATOWID — „Viva Villa".
PAŁACE — „Walc wiosny" i wielka rewja.
CORSO: — „Bohaterski czyn Toma Mixa".

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i Kawiarnie

Dwór Artusa, restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu. — Dancing.

Najlepsza okazja Kupna:

Browar i Słodownia Kobylepole, filja Toruń, Czerwona Droga 35, tel. 312. Piwa, porter limoniady, woda sodowa.

B. **Hozakowski,** ul. Mostowa 28, tel. 45 — Najlepsza i najtańsza **Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.**

Najstarszy i Pierwszy Polski Zakład Optyczny Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i bandażysta. Obok poczty. Staromiejski Rynek 16 Telefon 574. Dostawca dla Kas Chorych, klinik ocznych i dla wojska.

—o—

Z miasta

— Pomorski Instytut Muzyczny ulica Mostowa 20 przyjmuje zapisy uczniów codziennie od godziny 10—12 i 16—18.

— Z **Konserwatorjum Pom. Tow. Muz.** Dnia 4 bm. rozpoczęła lekcje śpiewu prof. dr. Zofja Drexler-Pasławska. Zapisy przyjmuje codziennie kancelarja Konserwatorjum (Strumykowa 19) od godz. 10—14 i od 16 — 19. Egzamin wstępny dnia 11 we wtorek od godz. 13.

— **Zarząd Żeńskiego Oddziału Związku Strzeleckiego w Toruniu** podaje do wiadomości że zapisy nowowstępujących członkiń przyjmuje się codziennie od godz. 8—20 w świetlicy przy ulicy Jagiellońskiej 2.

— **Związek Podoficerów Rezerwy.** Zebranie miesięczne odbędzie się 6 bm. o godz. 19,30 w sali p. Lewandowskiego przy ul. Kopernika 28. O godz. 18 w tejże sali zebranie zarządu.

— **Zarząd Koła Polsko - Angielskiego** zawiadamia swych członków i sympatyków, że pierwsze zebranie powakacyjne odbędzie się dnia 6 września o godz. 20 w sali Dworu Artusa.

— **Z urzędu stanu cywilnego.** W dniu 4 bm. zawarli związek małżeński kapitan Nepomucen Gustowski z Stanisławą Meyerową z domu Czechak i robotnik Bernard Gumowski z Martą Bojanowską. Zgłosili urodzenia: dr. Józef Szuda (syna), robotnik Antoni Wyrzykowski (syna), robotnik Ludwik Lewandowski (córki), st. pocztyljon Mieczysław Wiśniewski (syna), pracownik kolejowy Wojciech Sadowski (córki) wojażer Franciszek Urtnowski (córki) i woźny Paweł Ohl (córki). Zmarli: Małgorzata Liedke, lat 2 i Paulina Pastwa lat 59.

Nagły zgon znanego książkowego

Wczoraj o godz. 11 w poł. zmarł nagle znany w Toruniu i ogólnie szanowany książkowy śp. Narcyz Wardyński. Zmarły załatwiał swoje sprawy w Kasie Skarbowej. W pewnej chwili wyszedł do ustępu i tu dostał ataku sercowego. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Śp. Wardyński był początkowo rewidentem książkowym Urzędu Skarbowego, następnie zaś prowadził własne biuro buchalteryjne, ciesząc się uznaniem i zaufaniem swej licznej klienteli.

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Ostateczna decyzja w sprawie tramwaju na Jakóbskie Przedmieście

Środowe posiedzenie Rady Miejskiej, które trwało zaledwie 50 minut, rozpoczęto odczytaniem protokółów z ostatnich dwóch posiedzeń poczem zaprzysiężono nowego radnego, p. Rajewicza, wchodzącego do Rady z ramienia Narodowego Bloku Gospodarczo - Społecznego zamiast p. Stefanowicza. Następnie do Komisji Finansowej w miejsce byłych radnych pp. Szulca i Stefanowicza wybrano pp. radnych Błaszkiewicza i Billerta, a do Komisji Klinkierni i Cegielni miasta Torunia desygnowano radnego p. Dreckiego.

W dalszym ciągu obrad zajmowano się ponownie sprawą przeprowadzenia linji tramwajowej na Jakóbskie Przedmieście. Na wstępie p. prezydent Bolt zreasumował wyniki prac specjalnej komisji, powołanej na poprzedniem posiedzeniu Rady do zbadania kwestji tramwajowej. Komisja ta uchwaliła — o czem już obszernie pisaliśmy — przeprowadzić linję tramwajową zgodnie z projektem Zarządu Miasta, to znaczy przez ulicę Lubicką.

Po p. prezydencie Bolcie zabrał głos w powyższej sprawie radny p. mgr. Schab. Po przedstawieniu wszystkich dodatnich i ujemnych stron przeprowadzenia linji tramwajowej przez ulicę Lubicką, względnie ulicę Przy Rzeźni, p. mgr. Schab stwierdził, że ponieważ za projektem budowy linji tramwajowej przez ulicę Lubicką przemawia szereg ważniejszych względów, a przedewszystkiem tańsza kalkulacja finansowa, — kluby radzieckí Narodowego Bloku Gospodarczo - Społecznego opowiada się za projektem Zarządu Miasta. Równocześnie p. mgr. Schab, w imieniu Narodowego Bloku Gospodarczo - Społecznego zaznaczył, że Klub akceptuje projekt Zarządu Miasta z tem zastrzeżeniem, by zbytnio nie przekroczono kwoty przeznaczonej na budowę linji tramwajowej, która — jak wiadomo — wynosi 108.000 złotych.

Oświadczenie p. mgr. Schaba nie wywołało żadnych sprzeciwów. Tem samem zadecydowano ostatecznie przeprowadzić linję tramwajową na Jakóbskie Przedmieście przez ulicę Lubicką.

W związku z sprawą tramwajową uchwalono uregulować i rozszerzyć do 28 m. część ulicy Lubickiej (od ulicy Marszałka Focha do Rzeźni Miejskiej) i postanowiono wnieść do kompetentnych władz wniosek o przymusowe wywłaszczenie parcel przy ulicy Lubickiej, należących do p. Plucińskiej i do spadkobierców śp. Katarzyńskiej. Właściciele tych parcel nie chcieli ich odstąpić miastu. Uchwalono również wykupić grunty, potrzebne do przedłużenia ulicy Legjonów na przestrzeni od ulicy Podgórnej do ulicy Wybickiego i na budowę kolektora, za cenę 50 groszy za metr kwadratowy.

W uzupełniających wyborach do Rady Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Torunia wybrano radnego p. dyr. Kociurskiego, zaś do Komisji Rewizyjnej Kasy rewizora ksiąg p. Franciszka Masłowskiego z Torunia.

Po zakończeniu porządku obrad Rady Miejskiej p. prezydent Bolt udzielił głosu syndykowi miejskiemu p. Tomaszewskiemu, który celem wytłumaczenia się z udziału w tak zwanej „sprawie doktora Czyżaka", odczytał oświadczenie dr. Czyżaka, uczynione w postępowaniu honorowem, wytoczonem lekarzowi poznańskiemu przez p. Tomaszewskiego. W oświadczeniu tem p. dr. Czyżak cofnął swe zarzuty, skierowane przeciwko p. Tomaszewskiemu.

Ulica Szeroka w tumanach kurzu

Od kilku dni Dyrekcja Tramwajów Miejskich przeprowadza na ulicy Szerokiej zmianę szyn, zaś Dyrekcja Poczt zakłada kable automatycznej linji telefonicznej.

W związku z tem zdejmowane są płyty chodników i wyjmowane kamienie z jezdni. Ponadto wykończone części jezdni polewa się wapnem, które następnie zostaje zasypane piaskiem.

Słońce szybko suszy piasek, znajdujący się pod płytami chodników i na jezdni, a wiatr wpędza go do sklepów. Pozatem drobny pył przedostaje się szparami witryn sklepowych, niszcząc znajdujące się na wystawach przedmioty.

Kupcy oraz przechodnie, którzy zmuszeni są wchłaniać w płuca unoszący się w powietrzu pył, odczuwają zupełnie zrozumiały żal do kierownictwa robót, które powinno zarządzić obfite i częste skrapianie jezdni i chodników, aby przeszkodzić wysychaniu piasku, a tem samem powstawaniu tumanów kurzu.

Mamy nadzieję, że niniejsza notatka poskutkuje i Zarząd Miasta, którego pieczy powierzono czystość i porządek w mieście, wyda podwładnym organom odpowiednie dyrektywy.

„Organizacja Młodzieży Pracującej"

zakłada swe ognisko w Toruniu

Szczególnie w Polsce, bardziej niż gdzieindziej, dawał się odczuwać brak organizacji, skupiającej masy młodzieży pracującej. W 30 miastach żyje u nas przeszło 150 tysięcy młodzieży rzemieślniczej i robotniczej, w 80 proc. bezrobotnej, często pozbawionej środków do życia. Młodzież ta dzięki sprzyjającym warunkom łatwo daje się zwieść nęcącym hasłom różnych demagogów, którzy, żerując na duszach nie zarażonych jeszcze zgniłą atmosferą partyjnictwa, wykorzystują jej uczucia obywatelskie, patrjotyczne, narodowe.

Niemal z dniem każdym kwestja zorganizowania tysięcznych mas młodzieży staje się zagadnieniem nie tylko społeczeństwa, ale i Państwa. Do r. 1933 nie było organizacji dostosowanej do potrzeb i wymogów tej młodzieży. Lukę tą wypełniła „Organizacja Młodzieży Pracującej" (O. M. P.), organizacja wolna od partyjnej demagogji.

O. M. P. postawiła sobie następujące cele: **WYCHOWANIE NOWEGO TYPU OBYWATELA I PRACOWNIKA** świadomego swej wartości jako człowieka pracy, dumnego z przynależności do Polskiego Świata Pracy, umiejącego wiernie i wytrwale służyć dla **DOBRA HONORU I POTĘGI OJCZYZNY,** — być szkołą cnót obywatelskich: ofiarności i karności w pracy dla dobra ogółu — poczucia honoru i odpowiedzialności za przyjęte obowiązki samodzielności i inicjatywy."

W krótkiem, bo zaledwie rocznym okresie, O. M. P. zdziałała stosunkowo bardzo wiele.

Przedewszystkiem podjęła akcję komasacji porozbijanych związków młodzieżowych, w jeden wielki obóz Młodego Proletarjatu; przygotowała podłoże, dla nowych form pracy, pracy zespołowej, — nowych form wychowawczych, — stworzyła cały szereg warsztatów pracy, zorganizowanych na zasadach spółdzielczych, przez co dała nawet możność zarobkowania młodzieży bez produktywnie, z wielką szkodą dla Państwa i społeczeństwa i samej siebie włóczącej się po ulicach i marnującej swoje najlepsze lata w atmosferze lenistwa i bezmyślności.

Młodzież zdrowo myśląca, nie pójdzie na lep haseł demagogów lecz zorganizuje się sama w swoich związkach.

A więc: „Młodzieży pracująca pod sztandary O. M. P.".

W Toruniu organizują O. M. P. uczniowie gimnazjum, uczestnicy „Straży Przedniej".

W CZWARTEK DNIA 6 BM. O GODZ. 19-EJ (7-ej WIECZOREM) ODBĘDZIE SIĘ W GIMNAZJUM MĘSKIEM, PIERWSZE ORGANIZACYJNE ZEBRANIE O. M. P.

PRZYBYWAJCIE JAK NAJLICZNIEJ! CZEKAMY NA WAS!

W. S.

Program jesiennego pokazu produktów ogrodniczych w Toruniu

Jak już wczoraj obszernie donosiliśmy, Toruńskie Towarzystwo Gospodarstw Ogrodniczych urządza w lokalu „Tivoli" na ul. Bydgoskiej w Toruniu od 7—9 września jesienny pokaz produktów ogrodniczych.

Demonstracje i wykłady odbędą się w następującym porządku: w piątek, dnia 7 bm. o godz. 19 — demonstracja owoców handlowych i amatorskich wyłącznie dla ogrodników i uczniów ogrodniczych; w sobotę od godz. 10—12 pokazy dla starszych klas miejscowych szkół, od godz. 13—15 — pokazy dla oddziałów wojskowych, wydelegowanych przez dowództwa poszczególnych formacyj, w niedzielę od godziny 9-ej do 11 — wykłady i objaśnienia dla miłośników ogrodnictwa (m. in. wykład o hodowli winorośli pod gołem niebem); od godz. 14—16 — objaśnienia, dotyczące zdobienia balkonów i ogródków przy willach; o godz. 16 — rozdzielenie nagród.

Najazd uczonych w Toruniu

Instytut Bałtycki przedmiotem zainteresowania świata naukowego

W dniu 5-go września przybyła do Torunia na kilka godzin druga zkolei wycieczka Międzynarodowego Kongresu Geograficznego pod kierownictwem dr. Jerzego Lotha, profesora Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie.

Po zwiedzeniu miasta i okolicy, kilku uczestników wycieczki wraz z prof. Lothem odwiedziło Instytut Bałtycki. Uczeni niemieccy, pp. dr. Schultz, honorowy profesor uniwersytetu w Hamburgu, dr. G. Niemeier, docent geografji na uniwersytecie w Monachjum oraz dr. J. H. Schulze, docent geografji na uniwersytecie w Jenie okazali szczególne zainteresowanie wydawnictwami oraz pracami Instytutu Bałtyckiego. Goście zostali szczegółowo objaśnieni o pracach Instytutu, oraz zapoznali się z jego księgozbiorem.

W południe uczestnicy wycieczki wyjechali do Inowrocławia.

Tego samego dnia po południu przyjechał do Torunia dr. Władysław Semkowicz, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Polskiej Akademji Umiejętności. Przybył on do naszego miasta dla odbycia w Instytucie Bałtyckim obrad w sprawie atlasu historycznego Pomorza.

Jak wiadomo, prof. Semkowicz jest przewodniczącym Komisji Atlasu Historycznego przy Polskiej Akademji Umiejętności i od wielu lat poświęca dużo energji nad uruchomieniem tak ważnych dla naszej nauki prac. Od niedawna z inicjatywy prof. Semkowicza został założony Pomorski Komitet Atlasu Historycznego przy Instytucie Bałtyckim, który podjął energiczne prace nad gromadzeniem materjałów i wydaniem atlasu historycznego.

Od 1 września objął w Instytucie Bałtyckim prace techniczne, związane z gromadzeniem materjału do tego atlasu, jeden z bliższych współpracowników prof. Semkowicza, mgr. Józef Bieniasz.

Po odbyciu narad w Instytucie Bałtyckim prof. Semkowicza podejmowali pp. Borowikowie w willa San Marino. Prof. Semkowiczowi towarzyszy w podróży jego córka, która ukończyła studjum geografji na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Z Torunia uczony polski udaje się ze swą córką do Gdyni.

Chełmno

— **Posiedzenie Rady Pow. BBWR.** W ub. niedzielę odbyło się zebranie Pow. Rady BB WR w pełnym komplecie członków pod przewodnictwem p. mecenasa dr. Michalskiego. Omawiano szereg spraw natury organizacyjnej i prasowej, związanych z bieżącą polityką państwową na tle ustroju społecznego. Tok narad i żywa dyskusja świadczą, że praca we wszystkich bez wyjątku komórkach organizacyjnych idzie dobrze i naprzód.

— **Uroczyste Triduum.** Ku czci św. Ludwiki odbyło się w Chełmnie uroczyste Triduum, w którem wziął udział J. E. Ks. Biskup Dr. Okoniewski, ordynarjusz djecezji chełmińskiej, oraz liczne duchowieństwo z dekanatu. Uroczystości odbyły się w podniosłym, godnym powagi chwili nastroju przy tłumnym udziale wiernych.

— **Z tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża.** Do dnia 10 bm. odbywa się na terenie Chełmna Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża, poświęcony propagandzie idei PCK w najszerszych sferach społeczeństwa. Zbiórka uliczna, kursy o ratownictwie, prowadzone przez p. dr. Drążkowskiego, nabożeństwo w kościele farnym itp obchody stanowią program uroczystego Tygodnia. Niewątpliwie szerokie rzesze zainteresują się bliżej zadaniami Polskiego Czerwonego Krzyża i nie odmówią pełnej pomocy tej tak pożytecznej instytucji.

Brodnica

— **Brodnica — dworzec.** Ubiegłego poniedziałku odbyło się na stacji Brodnica przy bardzo licznym udziale członków — zebranie miesięczne koła kolejowego BBWR. Po zagajeniu — naczelnik stacji p. Zalewski w dłuższym referacie zapoznał zebranych z nowym statutem BBWR. i obowiązkach wobec organizacji.

Prezes C. I. A. M. A. C'-u w Bydgoszczy

W ubiegłą sobotę przez Bydgoszcz przejeżdżali niecodzienni goście dla świata inwalidzkiego: przewodniczący C. I. A. M. A. C'u płk. Neditch Bojidor, przewodniczący Związku Inwalidów Wojennych w Jugosławji, oraz sekretarz Ciamac'u Jean Raoul Duval w towarzystwie posła Edwina Wagnera.

Korzystając z krótkiego postoju pociągu, zarząd Zw. Inwalidów Wojennych R. P. Koło Bydgoszcz, zgotował miłym gościom serdeczne przyjęcie. Orkiestra miejscowego Koła odegrała dwa hymny: jugosłowiański i polski. Następnie mała Terenia Szyperska zadeklamowała okolicznościowy wierszyk (pióra p. Władysława Wana), wręczając prezesowi Ciamac'u bukiet białych i czerwonych róż, przybrany flagami narodowemi Jugosławji i Polski. Szczerze wzruszony pułk. Bojidar ucałował małą deklamatorkę.

Na chwilę przed odjazdem, ze stopni wagonu przemówił do b. licznie zebranych inwalidów przewodniczący Ciamac'u, dziękując zarządowi Koła z prezesem Szyperskim na czele, za miłe przyjęcie, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej.

Przy dźwiękach „Pierwszej Brygady" pociąg ruszył, zabierając gości do Poznania.

Nożem w serce

Tragiczne skutki nierozsądnej „zabawy"

Wczoraj, w środę 5-go września o godz. 5-tej popołudniu wydarzył się w Bydgoszczy tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć młodego człowieka.

W warsztacie mistrza stolarskiego Kannabaja 30-letni Franciszek Lewandowski zabawiał się z synem Kannabaja, Janem, rzucaniem noża w deskę. W pewnej chwili, gdy Jan Kannabaj rzucił nożem, Lewandowski z niewiadomych przyczyn opuścił nagle trzymaną w rękach tarczę, z powodu czego, nóż trafił go prosto w serce. Lewandowski po kilku minutach strasznych męczarni zakończył życie.

Tragiczna śmierć młodego człowieka wywołała w Bydgoszczy wstrząsające wrażenie.

Chełmża

— **Straż Pożarna z Chełmna gościem chełmżyńskiej Straży.** W dniu 2 bm. przybyła Straż Pożarna z Chełmna do Chełmży, składając rewizytę miejscowej Straży Pożarnej. Powitanie chełmińskiej Straży nastąpiło na granicy miasta Chełmży. Straż nasza wyjechała z zmotoryzowanym taborem. Przejazd obu Straży przez miasto przedstawiał się imponująco, obie Straże posiadają zmotoryzowany sprzęt. Gości przyjmowano w Strażnicy kawką, poczem zwiedzano miasto. Następnie udały się Straże do Przystani Wioślarskiej, gdzie spędzono wesołe chwile do godziny 8 wieczorem, poczem nastąpiła zbiórka i odjazd gości. W przyjęciu chełmińskiej Straży Pożarnej brała również udział delegacja Straży chełmżyńskiej Cukrowni. Straż chełmżyńska była reprezentowana przez p. majora Kucharskiego, prezesa chełmińskiej Straży, naczelnika p. Gawrona, 4 oficerów, 16 druchen i 28 druhów. Przybył również prezes powiatowy p. Szupryciński. Serdeczny ten kontakt między Strażami przyczyni się do wzmocnienia współpracy a w szczególności w akcjach przeciwpożarowych w powiecie chełmińskim i toruńskim.

— **Dzień Misyjny.** Miejscowe Stowarzyszenie Dziecięctwa Pana Jezusa urządziło w niedzielę tak zwany „Dzień Misyjny" z uliczną zbiórką, pochodem przez miasto, koncertem o godz. 16 i przedstawieniem o godz. 20 w ogrodzie i sali Konkordji. Całość udała się przy sprzyjającej pięknej pogodzie nadzwyczajnie, to też dochód na cele misyjne okazał się wcale poważny. W ub. sobotę odbyła się próba generalna do przedstawienia, która zgromadziła też liczne grono gości, przeważnie z najmłodszych roczników. Protektorem Dzieła jest ks. prałat Szydzik, zaś dyrektorem ks. Klementowski.

— **Letnia zabawa Tow. Kręglarzy „Benz".** W sali Konkordji odbyła się doroczna letnia zabawa Tow. Kręglarzy „Benz", która w miłym nastroju przeciągnęła się do białego rana.

— **Na strzelnicy.** W ub. niedzielę strzelały na Strzelnicy delegacje powiatowych organizacyj PW o mistrzostwo w strzelaniu. O godz. 9 zebrali się zawodnicy na nabożeństwie w kościele pokatedralnym, poczem wyruszyli na strzelnicę, gdzie od 10 rozpoczęły się zawody. Strzelanie było wstępem do święta PW i WF. Wyniki zawodów strzeleckich zostaną podane po 9 bm.

— **Święto PW i WF.** Powiatowy Komitet WF i PW na powiat Toruń urządza pod przewodnictwem p. starosty Rogowskiego święto Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w dniu 9 bm. na boisku sportowem w Chełmży. W zawodach wezmą udział rezerwiści, kobiety i poborowi. Program zawodów bogaty. W czasie zawodów przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

— **Pożar.** Podczas czwartkowej burzy, która przechodziła nad Chełmżą i okolicą, uderzył grom w stóg pszenicy rolnika p. Wiśniewskiego Ant. z Bogusławek pod Chełmżą. Stóg spłonął. Parowa młocarnia ustawiona tuż obok ocalała tylko dzięki temu, że silny wiatr wiał w stronę przeciwną. Stóg przedstawiający wartość około 3000 zł, był nieubezpieczony. Ochotnicza Straż Pożarna Cukrowni ograniczyła się tylko do zabezpieczenia innych objektów.

— **Wichura.** W sobotę szalała gwałtowna wichura, która tak u nas jak i w okolicy, wyrządziła dużo szkód. W mieście pozrywał wiatr w wielu miejscach tynk z domów mieszkalnych, tak, że niebezpiecznie było iść ulicami. Koło Cukrowni zostały obalone siłą wichru 2 duże, stare drzewa, a w sklepie rowerów p. Stanki przy ul. Toruńskiej wiatr wyrwał szybę wystawową.

— **Kłótnia w osiedlu bezdomnych.** Onegdaj pokłóciły się 2 lokatorki osiedla bezdomnych w dawniejszym browarze tak dalece, że przyszło do rękoczynów, co wywołało zbiegowisko.

Znowu zatrucie grzybami w Bydgoszczy

W spółdzielni wojskowej na lotnisku w Bydgoszczy uległy silnemu zatruciu grzybami dwie pracownice spółdzielni. 16-letnia Pelagja Kaczmarek i 25-letnia Eleonora Lewandowska.

Obydwie kobiety przewieziono do szpitala miejskiego, skąd po dokonaniu odpowiednich zabiegów lekarskich, mogły powrócić do domu już w godzinach wieczornych.

Tragiczna śmierć dziecka w nurtach Brdy

W środę w Bydgoszczy wpadł do Brdy przy ulicy Marcinkowskiego 7-letni Jerzy Głazik, wychowanek p. Stanisławy Jacheckiej, zamieszkałej przy ulicy Marcinkowskiego 9.

Chłopca natychmiast wydobyto z wody i nieprzytomnego zaniesiono do przystani motorówek. Czynione tu próby przywrócenia dziecku życia były niestety bezskuteczne. Chłopiec zmarł po kilkunastu minutach.

Dziemiany

— **Pokaz owiec.** W Dziemianach odbył się propagandowy pokaz owiec. Mimo niesprzyjającej pogody pokaz zgromadził znaczną ilość hodowców, którzy dowieźli przeszło 100 owiec. Celem podkreślenia znaczenia, jakie tej gałęzi hodowli przywiązują władze, wziął udział w pokazie powyższym p. starosta Turowski i radca wojewódzki p. Tollik.

Klasyfikację zgromadzonego materjału przeprowadził instruktor hodowlany p. inż. Kolanowski, z ramienia PTR obecny był p. inż. Lubowiecki. Nagrodzonym wypłacono szereg nagród pieniężnych.

Pomimo ciężkich warunków hodowlanych i słabego materjału podkreślić należy, iż praca Kół Hodowców owiec rozwija się na terenie powiatu kościerskiego, obejmując swym zasięgiem już 12 wiosek i podnosząc hodowców w 2 kołach (Lipusz i Dziemiany). Spodziewać się należy iż w niedługim czasie sieć tych kół hodowlanych rozszerzy się, gdyż powiat kościerski liczy ponad 9.500 sztuk owiec.

Następnego dnia to jest 31 ub. m. odbył się pokaz owiec planowy w Lipuszu.

Działdowo

— **Trzci nieudany zamach.** W dniu 2 bm. właściciel dóbr Straszewy w pow. działdowskim p. Adam Rawicz Ołdakowski objeżdżał konno lasy. Gdy o zmierzchu powracał do dworu, z gęstwin leśnych padły strzały, po których wierzchowiec padł na miejscu przeszyty 8-miu kulami. Przestrzelone było nawet siodło, p. Ołdakowski natomiast cudem wyszedł nie tknięty. Donoszą nam, że jest to już trzeci zamach na p. Ołdakowskiego. Śledztwo jest w toku.

JAMES O. CURWOOD (64

„OSADNICY"

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

— Mamy naszą małą chatkę! — szeptała dziewczyna. — Tam możemy ulokować twego ojca! Pietrku, kocham ciebie, jakże ja ciebie strasznie kocham!

Cofnęła się nieco; oczy miała energiczne i wesołe. Aleck Curry odkaszlnął już część wody z płuc, i zwijał się teraz w swoich więzach. Poczynał nawet bełkotać. Pietrek pochylał się nad ojcem. Donald unosił właśnie powieki.

— Spieszmy! — nalegała Mona — Musimy przenieść go w mi jsce zupełnie bezpieczne, gdzie go nikt nie znajdzie!

Pietrek wziął ojca na ręce. Drobny ciężar wychudłego ciała ścisnął mu serce bólem. Miał poprostu wrażenie, że podnosi z ziemi chłopaka, nie zaś dorosłego mężczyznę.

Mona, trzymając się tuż obok, dzielnym uśmiechem dodawała mu odwagi. Wspólnie pośpieszyli przez łączkę. Teraz dziewczyna pobiegła przodem, dążąc ledwo przetartą śród gęstwy ścieżyną. Znaleźli się niebawem na nowej polance, gdzie, w cieniu kępy wyniosłych drzew, stała mała chatka. Pietrek zbudował ją przed dwoma laty, w tym celu aby Mona, odwiedzając nieraz zimą swoje bobry, miała się gdzie ogrzać i gdzie odpocząć.

Wewnątrz znajdowała się prycza zasłana świeżo nałamaną jedliną, którą dziewczyna przykrywała teraz śpiesznie derką oraz prześcieradłem.

Donald trzymał już oczy szeroko otwarte, i z zażenowaniem uśmiechał się do Pietrka.

— Czyś kiedy myślał, chłopcze, że przyjdzie dzień, gdy będziesz się niańczył ze swym starym ojcem, niby z niemowlęciem? — pytał, usiłując się roześmiać.

Zaledwie jednak dotknął głowę poduszki, powieki znów opadły mu na oczy. Pietrek odciągnął Monę na bok. Był znów całkowicie opanowany i spokojny.

— Na brzegu jeziora leży łódka! — rzekł — Zmusz Alecka Curry by do niej wsiadł, poczem zawiozę go na małą, skalistą wysepkę o dwie mile od lądu! Nikt tam nigdy nie zagląda, możemy go więc trzymać w niewoli póty, aż ojciec wróci do zdrowia. Potem...

W tej chwili właśnie, od strony bobrowych żeremi, rozebrzmiał wrzask pełen wściekłości. Pietrek, niewzruszenie mówił dalej.

— Oho, Aleck się niecierpliwi! Zostań tutaj z ojcem, Mono. Powiedz mu, że udałem się do osady Pięciu Palców, po różne rzeczy dla niego. Wrócę przed nocą. Dowidzenia kochanie!

Ucałował dziewczynę serdecznie. Mona na krótką chwilę uczepiła się jego ręki.

— Gdy wsadzisz Alecka do czółna, — prosiła — gdy ci wszystko dobrze pójdzie, daj mi proszę znać zwykłym naszym sygnałem!

Śledziła go wzrokiem póty, aż zniknął w gąszczu. Siadłszy później tuż obok Donalda Mac Rae, ujęła w obie ręce jedną z jego bezwładnych dłoni. Zdawało się jej, iż minął nieskończenie długi okres czasu, zanim stłumiony, choć wyraźny, zabrzmiał z oddala głos Pietrka, na dowód, iż wszystko poszło dobrze, i że odbija właśnie od brzegu wioząc Alecka Curry na skalistą wysepkę, mającą być odtąd jego więzieniem.

— — — — — — — —

Ponad borem zapadła głęboka i głucha cisza. Nigdy dotąd milczenie puszczy nie wydawało się Monie tak całkowitem, jak obecnie, gdy siedziała długie godziny bez ruchu, trzymając w obu dłoniach wiotką rękę Donalda Mac Rae. Mężczyzna przeplótł swemi palcami jej palce, w obawie jakgdyby, że go niespodzianie porzuci. Oddychał teraz nieco równiej, lecz ledwo dosłyszalnie, jak dziecko, co świadczyło, iż znużony do ostatecznych granic, zdrzemnął się snem bliskim śmierci.

Zmierzch, a potem półmrok opadły na bór; na zachodzie skonały ostatnie złote i czerwone błyski. Nadchodziła pora ulubiona zazwyczaj przez Monę, chwila, gdy ciemność otulała puszczę szatą z czarnego aksamitu. Cisza, ostrożne szepty drzew, wielki spokój nocny dodały jej odwagi i spotęgowały ufność. Wreszcie zdaleka, od żeremi bobrowych, ozwało się ponownie hukanie Pietrka. Wracał!

Donald Mac Rae zaś, jakgdyby również usłyszał i zrozumiał sens tego krzyku, poruszył się nieco i wyszeptał imię syna.

ROZDZIAŁ XVII.

Rozpacz.

Cicho i szybko udała się Mona na spotkanie Pietrka.

— Śpi! — szepnęła, gdy ramiona narzeczonego opasały ją silnie w gęstniejącym mroku. — Jeśli tylko wypocznie w ten sposób przez całą noc, do rana nabierze niewątpliwie zdrowia i energji.

Usiłowała go pocieszyć, uspokoić, lecz głos jej drżał. Spytała:

— Czy z Aleckiem wszystko w porządku? Czy znajduje się na wyspie?

— Tak. Narazie wszystko w porządku. Nie potrzebujemy się o niego troszczyć ani dziś, ani jutro, ani być może parę dni! Lecz później...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z całego kraju

Katowice

Nowy gmach Muzeum Slaskiego

Wojewoda dr. Grażyński polecił inż. Schayerowi opracowanie planu budowy przyszłego gmachu Muzeum Śląskiego w Katowicach. Ma to być monumentalna konstrukcja ze stal., szkła i betonu. W gmachu zastosowane będą najnowsze urządzenia. Przeniesione tam zostanie obecne Muzeum Śląskie, które będzie rozszerzone i posiadać będzie działy przyrodniczy, prehistoryczny, etnograficzny, dział sztuki oraz pracownie, sale wystawowe, biura itd.

Nowy gmach muzeum śląskiego będzie ośrodkiem pracy kulturalnej na Śląsku i przyczyni się do wszechstronnego opracowania przeszłości Śląska. Powołana zostanie rada artystyczna, do której wejdą profesorowie politechnik warszawskiej i lwowskiej oraz grupa wybitnych muzeologów polskich. Przypuszczalnie w sierpniu roku przyszłego nastąpi poświęcenie kamienia węgielnego.

Tarnów

ŚMIERĆ SAPERA W NURTACH RZEKI.

W Ciężkowicach przy moście budowanym przez kompanję saperów na rzece Białej w czasie obecnego nagłego przyboru wód saper Rowicki ratując materjał drzewny na budowę mostu, został silnie zraniony. Rowicki przewieziony został do szpitala, gdzie po dokonaniu operacji zmarł.

Łódź

ŚMIERTELNA WALKA O DZIEWCZYNĘ

W Kole doszło do śmiertelnej walki pomiędzy dwoma rywalami. Wincenty Łaszkiewicz wystrzałem z rewolweru zranił ciężko w szyję Józefa Paprockiego, następnie po zadaniu mu dwóch pchnięć nożem w okolicę serca, strzelił z rewolweru do siebie. Obydwu w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Kielce

WYJAZD ŻYDÓW FURMANKAMI... DO PALESTYNY.

Jak donoszą z Wolbromia, grupa tamtejszych młodych Żydów wyjechała do Palestyny dwoma furmankami. Oryginalny pomysł takiej podróży wzbudził duże zainteresowanie, zwłaszcza wśród społeczeństwa żydowskiego.

Lublin

STRASZLIWA WICHURA W POW. GARWOLIŃSKIM

Przez południowo-wschodnią część powiatu garwolińskiego przeszła olbrzymia burza. Na szosie pomiędzy Żelechowem a Gończycami wicher powyrywał słupy telegraficzne i drzewa, które zatarasowały w kilku miejscach drogę. Pod Żelechowem zostało wywróconych kilka stodół i pozrywane dachy z domów. Z Garwolina wyruszyło pogotowie pocztowo-techniczne i drogowe, celem usunięcia przeszkód w komunikacji i naprawienia linji telegraficzno-telefonicznej.

ZGON WETERANA 1863 R.

Zmarł tu weteran 1863 r. por. Karol Ejbisz urodzony w 1845 r. w miejscowości Fajsławice. Ejbisz podczas powstania brał czynny udział w partjach Rudzkiego i Krysińskiego. Ostatnie lata życia, spędził w przytułku przy ul. Sierocej w Lublinie pod opieką sióstr Szarytek.

Łuck

CAŁE MIASTECZKO PASTWĄ PŁOMIENI

W miasteczku Mancewicze, pow. łuniniecki wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył około 150 zabudowań. Na miejsce pożaru przybyło 20 ochotniczych straży ogniowych z terenu powiatów łuninieckiego i baranowickiego. Akcję ratunkową utrudniał silny wiatr, który nie pozwolił na szybkie zlokalizowanie ognia.

Ze sportu

Wpław przez Sekwanę

W niedzielę odbył się w Paryżu doroczny wyścig pływacki na Sekwanie „wzdłuż Paryża" na dystansie 8 klm.

Zwyciężył słynny pływak francuski Taris w czasie 1:50:47 sek., przed Włochem Costoli i Węgrem Halassy 1:55:20 sek.

Olbrzymi dochód z meczu bokserskiego

Niedawno odbyty w Hamburgu mecz pięściarski pomiędzy bokserami niemieckimi Schmellin — Neusel, przyniósł fantastyczny dochód z biletów wstępu, wyrażający się sumą około pół miljona marek niemieckich.

Schmelling otrzymał dla siebie trzecią część tej sumy.

Rzut butem w... premjera Anglji

Przygoda Poli Negri w hotelu Birmingham

Na łamach jednego z dzienników londyńskich ukazał się sensacyjny artykuł znanej artystki filmowej Poli Negri, o tem, jak kopnęła... premjera angielskiego Mac Donalda za to, że chrapie w nocy.

Odbywając swe turnee po Anglji — pisze Pola Negri — zatrzymałam się również w Birminghan. Zamieszkałam tam w jednym z najbogatszych hoteli. Zmęczona położyłam się do łóżka; nie mogłam jednak w żaden sposób zasnąć — z za ściany, z przyległego pokoju rozlegało się niemożliwie głośne chrapanie, które trwało bez przerwy. Mimo zmęczenia nie mogłam zmrużyć oka.

Męczyłam się cierpliwie całą godzinę, wierząc, że mój nieznajomy sąsiad jednak przestanie z czasem tak głośno chrapać. W końcu straciłam cierpliwość. Zaczęłam pukać do ściany. Pukałam coraz mocniej. Nie otrzymałam żadnej odpowiedzi. Mój sąsiad w dalszym ciągu smacznie chrapał.

Przyszło mi wówczas na myśl, że tym, który chrapie jest może jakiś dowcipniś z mojej bandy. Przypuszczałam, że chce mi w ten sposób zrobić kawał. Nie wierzyłam, by człowiek normalny mógł stale tak głośno chrapać. Włożyłam szlafrok, zabrałam ze sobą bucik i wyszłam na korytarz.

Zauważyłam, że drzwi do pokoju mojego chrapiącego sąsiada nie są zamknięte na klucz. Cicho je otworzyłam i skradłam się do pokoju. Wąska smuga światła oświetlała jeden kąt pokoju. Na łóżku leżał jakiś mężczyzna, spał jak zabity i chrapał. Był przykryty kołdrą przez głowę. Nie wahałam się długo, zdenerwowana cisnęłam w śpiącego trzymany w ręku bucik.

Mężczyzna przebudził się i krzyknął. Szybko zapalił lampę. Byłam zdumiona, gdy stwierdziłam, że bynajmniej nie miałam przed sobą człowieka z mojej bandy, lecz całkiem obcego. Spojrzałam na niego jeszcze raz i jeszcze bardziej się zdumiałam. Jednak tego człowieka już nieraz widziałam. Twarz bardzo znajoma, ale skąd? Ach tak! Przypominam sobie. Widziałam fotografję tego człowieka w gazetach i pismach ilustrowanych. Zawstydziłam się niezmiernie i nie mogłam nawet wydobyć z siebie kilku słów usprawiedliwienia. Jąkałam się i wreszcie szybko opuściłam pokój.

I znów nie mogłam zmrużyć oka. Męczyło mnie teraz pytanie, kim też może być ten tak głośno chrapiący człowiek? Wydawał mi się przecież tak znany! W pewnej chwili osłupiałam poprostu. Przypomniałam sobie: owym człowiekiem był premjer brytyjski, Ramsay Mac Donald.

Zrana pobiegłam szybko do kancelarji hotelu i przejrzałam książkę meldunkową. Tak jest, nie myliłam się. Niestety, nie myliłam się!

Po pewnym czasie — opowiada w dalszym ciągu Pola Negri — przybyłam do Londynu. Zaproszono mnie na jakiś bankiet dyplomatyczny. Przy tej sposobności przedstawiono mnie oficjalnie premjerowi Mac Donaldowi. Nie mogłam się powstrzymać i przypomniałam premjerowi ów incydent w hotelu birminghamskim.

Mac Donald roześmiał się serdecznie i powiedział mi, że chrapanie jest jedną z jego wad, której nie może się pozbyć. Żaden środek nie pomaga. Jego córka Isabell również czyni mu nieraz z tego powodu wymówki, ale niema na to rady.

Gdyśmy się pożegnali, Mac Donald powiedział do mnie: „Niechaj ta drobna historyjka pozostanie między nami".

Jak widzimy, „drobna historyjska" nie pozostała jednak wyłączną tajemnicą Mac Donalda i Poli Negri. Wybitna artystka nie odznacza się widać dyskrecją, skoro opisała całe zajście w prasie angielskiej.

Programy radjowe

CZWARTEK, 6 WRZEŚNIA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6.50, 7.08, 7.25 Muzyka por. (płyty). 7.35 Chwilka pań domu 12.10 Audycja dla dzieci z Wilna. 12.30 Koncert Zesp. Salon. N. Mańskiej. 13.10 Fantazje z ulubionych oper (płyty). 15.30 Wiad. o eksp. polskim. 15.35 „Przegląd giełdowy". 15.45 Mikro-rewja — audycja muzyczna. 16.30 Muzyka lekka w wyk. ork. A. Sandlera (płyty). 16.45 Lekcja jęz. franc. 17.00 Słuchowisko p. t. „Pieśń Wolności" pg. motywów R. H Bartscha przez J. Kornika. 17.50 Skrzynka poczt. omówi dr. M. Stępowski. 18.00 Pogadanka rolnicza p. t. „Jak pogłębiam swoją rolę" — wygł. p. M. Strześniewski, gospodarz rolny z Grodkowa. 18.15 Koncert. 18.45 „Co czytać" — S. Adamczewski. 19,00 Recital skrzypcowy E Giżejewskiego. Przy fort. prof. L. Urstein. 19.20 Feljeton aktualny. 19,30 Muzyka ludowa (płyty). 20.00 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. hawajska Wróblewskiego i Ławrusiewicza oraz A. Aston (piosenki). Przy fortepianie J. Lefeld. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00—21,45 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i M. Wiłkomirska (fortep.). 21.45 Odczyt p. t. „Psychologja konfliktów zawodowych" — wygł. dr. G. Schleiser. 22,00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka. 22.45 „Gawęda z angielskimi słuchaczami Polskiego Radja" — wygł. p. T. Ordon. 23.05—23.30 D. c. muzyki tan.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

17.55 *Poznań* Z nad krawędzi. Gawęda Brata Cezarego na tem. „Skazani na śmierć".
18.05 *Lwów.* „Eugenjusz Korwin Małaczewski" (w 12 rocznicę zgonu) — feljet. p. L. Kaitenbergha.
18.15 *Kraków.* Koncert kameralny.
19.00 *Leningrad.* „Aida" — opera Verdiego. Tr. z Teatru Opery i Baletu.
20.00 *Londyn* (National Programme). Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.
20.25 *Sztutgart.* Koncert symfoniczny.
20,45 *Medjolan.* „Il Mercante e l'Avvocato" — opera La Rosa Parodi i „Siostra Angelica" — opera Pucciniego.
21.00 *Wiedeń.* Koncert symfoniczny.
21.15 *Luksemburg.* Koncert galowy.
22.00 *Wilno.* „Tragedja rosyjskiej cerkwi prawosławnej" — wygł. p. W. Piotrowicz.
22,45 *Lwów.* „Parodje i karykatury" — w wyk p. W. Korabiowskiego.

PIĄTEK, 7 WRZEŚNIA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.47 Tr. z lotniska w Mokotowie startu samolotów turystycznych biorących udział w Międzynar. Zawodach Lotniczych. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka por. (płyty). 7.45 II fragment z lotniska w Mokotowie. 8.00 Koncert reklamowy. 12.10 Ulubione melodje operetkowe (płyty). 12.45 Pogadanka dla kobiet p. t. „Rola kobiet w pracy „Polskiego Czerwonego Krzyża" — wygł. p. M. Ulrichsowa. 15.30 Wiadom. o eksporcie polsk. 15.35 „Przegląd giełdowy". 15.45 Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: Zesp. jaz. Ark. Flato i E. Płoński (śpiew — tr. ze Lwowa). Akomp. Tad. Seredyński. 16.45 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa (tr. ze Lwowa). 17.15 Koncert z Poznania i Lwowa 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.15 Koncert. 18.45 Odczyt z Łodzi p. t. „Gruźlica zwierząt i jej niebezpieczeństwo dla człowieka" — wygł. lek. wet. Fr. Czapliński. 19,00 Film i rewja (płyty). 19.20 „Na marginesie prób technicznych" (Turniej lotniczy) — wygł. inż. L. Kwaśniak, gł. kom. kierow. Zaw. Turnieju. 19.30 D. c. muzyki z płyt. 19.50 Wiad. sport. 20.00 „Jak spędzić święto". 20.05 Koncert symf. utworów Zygmunta Noskowskiego. 22.30 „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste" — szkic liter. W. Rogowicza. 22.45 Koncert reklamowy. 23.05—23.30 Muzyka tan.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

16.45 *Lwów.* Aud. dla chorych.
17.15 *Poznań i Lwów.* Koncert solistów.
18.00 *Katowice.* „Wybitni mężowie Śląska Cieszyńskiego" — wygł. p. A. Fierla.
18.05 *Lwów.* „O Axelu Munthe" — feljet. wygł. dr. Wł. Jampolski.
18.45 *Łódź* „Gruźlica zwierząt i jej niebezpieczeństwo dla człowieka" — wygł. lek. wet. Fr. Czapliński.
20.00 *Londyn* (National Programme). Wieczór Beethovena. Tr. z Queen's Hallu.
20.30 *Strasburg.* Koncert symfoniczny z Vichy.
20.40 *Rzym.* „Wesoła wdówka" — operetka Lehara

RADJOSŁUCHACZY TRZEBA UMIEĆ ZDOBYWAŻ

Kapitan J. Fraser, stały słuchacz i śmiały krytyk brytyjskiego radja, zastanawia się w dłuższym artykule w „Radio Times" nad tem, jak pierwszorzędnej wagi rzeczą jest, aby pomiędzy mówcą w radjo a słuchaczem nawiązał się stosunek przyjaznej zażyłości. A to zależy przedewszystkiem od indywidualności mówcy i od sposobu wypowiedzenia; znacznie więcej nawet, niż od treści pogadanki. Na czem polega umiejętność przemawiania?

Autor stwierdza, że największem powodzeniem cieszy się taki mówca, który sprawia wrażenie, że mówi do ciebie a nie do jakiegoś „audytorjum". Rzadki ten talent, częściowo polega na wrodzonej łatwości wyrażania się, na szczerości, która przebija w głosie, częściowo jednak na technicznem wyszkoleniu, które można zdobyć i rozwinąć. Czasem jakiś nieznaczny rys nie pozwala dobremu skądinąd mówcy osiągnąć tej zażyłości ze słuchaczami, czy to będzie jakiś cień poczucia wyższości, czy też uczonego pedantyzmu — i już przepadło!

Zrozumienie ludzkiej natury wykazali mówcy radjowi — zdaniem autora — organizując całe serje wykładów, w których dotykają radości i smutków poszczególnych sfer ludności. Podobnie uwaga zwrócona na zagadnienie regjonalne, nawiązywanie do spraw miejscowych, miejscowy dialekt w słuchowisku — wszystko to sprawia, że mówca przed mikrofonem staje się coraz mniej obcym człowiekiem.

Uśmiechnij się

— Kocham cię, kocham nad życie, bądź moją! — woła z zapałem młody człowiek, tuląc w ramionach szczęśliwe dziewczę.

— Więc poproś rodziców o moją rękę.

— Najdroższa, czy warto kłopotać rodziców!... Na tak krótki okres czasu?...

* * *

— Kaziu, dałeś mi słowo, że będziesz grzeczny.

— Tak, ojcze.

— Ja ci zapowiedziałem, że w przeciwnym razie będziesz ukarany.

— Tak, ale ponieważ ja nie dotrzymałem słowa, to i ty, tatusiu, możesz również nie dotrzymać.

†

We wtorek, dnia 4 bm. o godz. 3-ciej zmarł po długich cierpieniach

ś. p.

Aleksander Petrowicz

były dyrektor Arkony i były radny miejski

Zmarły brał bardzo żywy udział w życiu społecznem i narodowem naszego miasta, ciesząc się zaufaniem całego społeczeństwa.

„Cześć Jego pamięci"

Zarząd Miejski w Tczewie

Tczew, dnia 5 września 1934 r.

Odprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej przy ul. 30 Stycznia do grobu odbędzie się w czwartek dnia 6 bm. o godz. 16-tej. 6379

Spis zapowiedzi nr. 572 6385

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1. nieżonaty Jan Kawiński robotnik, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Pomorskiej nr. 59B syn Józefa Kawińskiego robotnika zamieszkałego w Jaroszewie powiatu kościerskiego i tegoż małżonki Barbary z domu Bławathównej zmarłej i ostatnio zamieszkałej w Pogódkach powiatu kościerskiego

2. niezamężna Stefanja Serbina Koenižanka służąca zamieszkała w Gdańsku przy Pfefferstadt nr. 71 córka Józefa Koeniga rolnika i tegoż małżonki Konstancji z domu Ziółkowskiej zamieszkałych w Skarszewach powiatu kościerskiego chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku.

Gdyna, dnia 3 września 1934 r.

(—) Reinhardt, urzędnik stanu cywilnego.

Przetarg

Ogłaszam niniejszem publiczny przetarg na budowę szkoły powszechnej w Chylonji o kubaturze około 4.000 m³.

Wszelkich wyjaśnień dotyczących warunków ogólnych tych robót, udzielać się będzie w gmachu Komisarjatu Rządu przy ul. Św. Jańskiej nr. 111. pokój 61. Tam też można nabywać ślepe kosztorysy za opłatą 5 zł., uiszczoną w Głównej Kasie Miejskiej.

Oferty sporządzone na drukach urzędowych z podaniem cen jednostkowych i sumarycznych, należy kierować pod adresem Komisarjetu Rządu pokój nr. 61 do dnia 17 września 1934 r. godz. 11,45.

Oferty winny być zaopatrzone napisem: „Oferta na budowę szkoły powszechnej w Chylonji".

Jako wadjum należy wpłacić do Kasy Miejskiej kwotę w wysokości 3% od oferowanej sumy a kwit dołączyć do oferty.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 września r. b. o godz. 12-ej w sali posiedzeń Rady Miejskiej w obecności oferentów.

Zastrzegam sobie prawo dowolnego wyboru ofert lub nie przyjęcia żadnej oferty.

Gdynia, dnia 31 sierpnia 1934 r.

Komisarz Rządu
(Mgr. pr. Fr. Sokół)

6389

Codziennie w

6247

Picadilly

Bydgoszcz

M. in. występują
Gierasówna, Sonia - Sollary i Lankosz.

STOP! PRZYBYŁ NA 3 DNI! STOP!

najsłynniejszy i najpopularniejszy Polski cyrk olbrzym 4 masztowy

I. reprezentacyjny oddział cyrku Staniewskich z Warszawy

z nowym rewelacyjnym programem 20 fenomenalnych atrakcyj świata.

Otwarcie i pierwsze przedstawienie w piątek 7 września o godz. 8,30 wieczór.

W programie: fenomenalna tresura lwów morskich Wallendy. Szczytowa tresura małp olbrzymów Szympansów. Wspaniała tresura rasowych koni dyr. L. Staniewskiej. Mówiące psy Karmanowa sensacja świata. Najwybitniejsi akrobaci angielscy 5. Maunters. Grecki zespół brawurowych akrobatów 7 Karpi. Fenomeni świata Rodzina Fontner. Najkomiczniejsi ludzie kontynentu — włoski zespół klownów 5 Truzzi. oraz dalszych 12 światowych atrakcyj.

Przy cyrku bogaty Zwierzyniec otwarty codziennie od 10 rano do 7 wieczór. — Wstęp 25 groszy.

Uwaga: w sobotę 8 i niedzielę 9 września po 2 przedstawienia o godz. 4.15 popoł. i 8,30 wiecz. W sobotę na przedstawienie popołudniowe — ceny zniżone. 6382

Wróciłem

Radca zdrowia Dr. Szubert

Choroby skórne i weneryczne

BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa 14

godz. ord. 11—1 i od 4—6. 6069

POSTANOWIENIE. W sprawie odroczenia wypłat firmy S. J. Kiewe Towarzystwa Komandytowego w Grudziądzu ul. Stara 6. Sąd Grodzki w Grudziądzu przez sędziego grodzkiego Rylskiego w dniu 28 czerwca 1934 r. postanowił:

zatwierdzić układ zapobiegawczy przyjęty przez wierzycieli dłużniczki na posiedzeniu w dniu 27 czerwca 1934 roku.

Postanowienie to jest natychmiast wykonalne.

Sąd Grodzki.

Zlec. nr. 615-GR 6374

LOTERJA WYŚCIGOWA 1934

Podczas głównego ciągnienia wylosowane będą **1014 wygranych wartości 7.300 guld. Główna wygrana — meble do jednego pokoju** (pokój mieszkalny, sypialnia, kuchnia) **wartości guld. 2.000.** Dalsze wygrane po guld. 500, 200, 100, 50, 20, 10, 5, 2. Na życzenie wygranew gotówce 80%. — Wygrane po 2 guld. bez potrącenia.

6394

Do akt Nr. Km. 2545, 2476, 2041, 2551, 2256,2336, 1647-34

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru I zam. w Gdyni przy ul. Starowiejskiej 31a, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 8 września 1934 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie:

o godz. 11-tej w Obłużu obok domu Szulca jedną maszynę do szycia, 2 okna 50-50 cm, 16 sztuk desek 1-80 metr. cal., 12 rolek papy, około 4 klaftry torfu, 2 bale 3-20, 2 bale dług 5-30, około 200 sztuk cegły czerwonej, 100 sztuk cegły białej, 3 belki około 5 metr., 1 obraz w wyzłacanych ramach wartość 175 złotych.

o godz. 11,35 w Obłużu obok Formeli jeden barak mieszkalny — wartość 300 zł.

o godz. 12-tej w Obłużu obok Cieszyńskiej: jeden barak mieszkalny — wartość 40 zł,

o godz. 14-tej na Grabówku obok domu Wilmy: urządzenie sklepowe,

o godz. 14,30 w Chylonji obok Gdyńskiej Spółki Stolarskiej: 5 stołów stolarskich — wartość 200 zł.

o godz. 15-tej w Chylonji parcela Promy obok dworca przy Głodowskim jeden barak murowany z cegieł — wartość 700 zł.

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 5 września 1934 r.

(—) Kamiński, komornik. 6390

TORUŃ

Poszukuję

ładnie umeblowanego pokoju, słonecznego na Bydgoskiem Przedm. — Zgłosz. „Dzień Pomorski", Toruń pod 222,

SKŁAD

z urządzeniem nadający się na każde przedsiębiorstwo od zaraz do wynajęcia. Toruń, Mickiewicza 124. 6376

Poszukuje się

lokalu biurowego

składającego się z 2 pokojów w najbliższej okolicy biur Izby Rolniczej (Sienkiewicza 10). Warunki dogodne, położenie możliwie na I p. oddzielone od ubikacyj mieszkalnych. Oferty składać do Pomorskiej Izby Rolniczej, Toruń. 6299

Kocioł

do ogrzewania centralnego wodnego 6-cio członowy w dobrym stanie kupię. Oferty pod „Kocioł" do administr. „Dnia Pomorskiego" Toruń. pod nr. 6332,

Prima węgiel

koks, brykiety, drzewo opałowe

polecają z dostawą franko dom

Bracia Pichert, Sp. z o. o.

Toruń, ulica Przedzamcze 7.
Chełmża, ulica Kolejowa 9.
Chojnice, Szosa Gdańska 39.

Kredyt!

Na wszelkie towary spożywcze na asygnaty płatne dopiero 1 października r. b. ARACZEWSKI, Toruń, Chełmińska 2, 6375

Sprzedam

w Toruniu dobrze zaprowadzony skład kapeluszy damskich tanio. Oferty: „Dzień Pomorski" Toruń, pod nr. 6255.

Tapety

na cały pokój z bortą od zł 5.85

Farby

pokost, lakiery, ceny zniżone

Froter

w kolorach na wagę ½ kg zł 0.85

Mydła

rzadkie ½ kg 0.45
rzadkie białe ½ kg 0.60

Radion

paczka tylko zł 0,75

Mydło Lira

rygiel tylko zł 0.75

Jan Kapczyński

Toruń, ul. Szeroka narożnik Mostowej, ul. Szczytna 15. Brodnica, ul. Hallera 7. 2427

Rewolucja

w Kiermaszu Światowym

który został przeniesiony na Staromiejski Rynek 30, (dawniej F. C. Hamerscy). Tysiące artykułów za bezcen Oddziały: Poznań, Toruń, Gdynia. 6050

Pośrednictwo

kupna, sprzedaży nieruchomości, wynajmu lokali, redagowanie wniosków, odwołań sądowych (4820

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, Toruń, Most Pauliński 1.

Rezerwiści

Powstańcy
Harcerze
Sokoli

i wszelkie inne organizacje zakupują najtaniej umundurowania w firmie (5538

Władysław Czyżniewski
Wytwórnia konfekcji i bielizny
Toruń. Wielkie Garbary 12.

Piece - kaflowe

białe i kolorowe
posadzki terrakotowe i płyty glazurowane
polecają po najniższych cenach

Bracia Pichert, Sp. z o. o.

Toruń, ulica Przedzamcze 7.
Chełmża, ulica Kolejowa 9.
Chojnice, Szosa Gdańska 39.
(5909)

Pracownia futer

Toruń

Nowy Rynek 11, m. 2

już posiada do sezonu zimowego najnowsze modele paryskie własnego wyrobu oraz przerabia i przyjmuje zamówienia z własnych skór po cenach najtańszych. 6225

Wszyscy mówią, że najtańszy

krawat

3851

kupisz **tylko** wprost z fabryki Toruń, św. Jakóba 16 Co tydzień nowe desenie

Motocykl

„Indjan Skaut" 600 ccm po gruntownym remoncie, zaraz na sprzedaż. Warsztat reperacyjny, Toruń, Strumykowa 7-9. 6296

DO ZAPRAW

ocet, korzenie, najtaniej w nowootwartym składzie

DELIKATESÓW

P. SADUROWA, Toruń Małe Garbary 2, 6212

Zakład Krawiecki

ubiorów damskich płaszczy, kostjumy, futra, wykonanie pod gwarancją i tanio. Władysław Szyndler Toruń, ul. Prosta nr. 2, II. ptr. 6343

Place

budowlane, 3 po 2,000 m² z ogrodem i z ogrodzeniem przy ul. Chrobrego do sprzedania. Oferty do Administr. „Dnia Pomorskiego" Toruń, pod nr. 6360



Kelner: — Proszę pana — Bordeaux z roku 1885.

Gość: — Widzę pływającą w nim żywą muchę. Nie do wiary, jak te owady długo żyją!

Najkorzystniej!

towary kolonjalne, delikatesy i konserwy oraz kawę, herbatę i kakao, andruty, ARACZEWSKI, TORUŃ, Chełmińska 2. 6375

Polecam

najnowsze kapelusze damskie, bardzo tanio. Przeróbki od 50 gr. Lubomska, Toruń, róg Małe Garbary 2. 6377

Stowarzyszenie

Polsko-Francuskie w Toruniu poszukuje jednego dużego względnie 2-ch pokojów, dla francuskiego klubu dziecięcego. Spieszne zgłoszenia uprasza się składać pod adresem: Toruń, ul. Matejki 38 drugie piętro. 6364

Przysposabiam do egzaminów, udzielam

LEKCYJ

francuskiego, angielskiego niemieckiego i gry na fortepianie. Adamska, Sukiennicza 4, Toruń 1702

Dom

(willa) 6 pokoi z ogrodem od zaraz do sprzedania. Oferty do Administr. „Dnia Pomorskiego" Toruń, pod nr. 6360

2 pokoje

umeblowane, lub puste, zaraz do wynajęcia. Toruń, Bydgoska 30, m. 1. 6356

ROWERY,

patefony oraz części zapasowe sprzedaje po cenach fabrycznych. Firma Falęcki, skład rowerów, Toruń, Mickiewicza 71. 6376

Kapelusze

damskie najmodniejsze, w dużym wyborze, najtaniej poleca Leokadja Ekrowska Toruń, ul. Szeroka 37. (6362

Przybłąkał

się piesek, biały z żółtą łatką. Właściciel zechce się zgłosić do redakcji „Dnia Pomorskiego" Toruń, Bydgoska 56. 6355

GDYNIA

DOM

na Placu Kaszubskim okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Modliński, Gdynia, Marszałka Piłsudskiego 5, tel. 24-12. 6387

Tęcza

Farbiarnia, Pralnia chemiczna

Czyszczenie futer, dywanów, rękawiczek, kołnierzyków i t. p. Gdynia, 10 Lutego 39, tel. 28-30. 6232

Biurowe meble

urządzenia składowe i wszelkie prace stolarskie wykonuje w **własnych warsztatach w Gdyni** szybko, dobrze i najtaniej **Bydgoska Fabryka Mebli Biurowych-Gdynia,** ul. Władysława IV. 28. tel. 21-88. 6388

Dreny

od 1½—10 cali średnicy oraz cegłę budowlaną (tonówkę) po cenach konkurencyjnych poleca **Składnica** M. Perkiewicz, ul. Morska 21, naprzeciw eksp. tow. Tel. 18-58. (6233

Samochód

6 osobowy „Steyer" w bardzo dobrym stanie korzystnie do nabycia. Wiadom.: Chłodnia Włoska „Italja" Gdynia, Świętojańska 26. 6352

Szlachetne tynki

terazyt, terabona, felzytyn do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres: „ELEWACJA" Gdynia, Abrahama 35, telefon 2-73. 5931

MEBLE

różnego rodzaju w solidnem wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca

Gdyńska Centrala Mebli

Gdynia, Starowiejska 40, telef. 26-25. 5933

Okazyjnie

sprzedaje w bardzo dobrym stanie maszyny do pisania, liczenia, broń i t. p., jak również **kupuje** takowe niezdolne do użytku Zakład Mechaniczno-Reparacyjny, Jan Szynal, Gdynia, 10 Lutego 3, tel. 13-88. 6087

Fisharmonje

nowe do prowadzenia chórów polecają **Grimm sukc. i Kamieński,** Oddział w Gdyni, Starowiejska 47, tel. 26-48. 6089

Samodzielny

korespondent polsko-niemiecko-francusko-angielski, buchalter-bilansista z uniw. wykszt., z długoletniem doświadczeniem poszukuje samodzielnej posady. Specjalność: sprawy morskie. Oferty sub. „L. 800" do „Gazety Morskiej" Gdynia. 6386

Pokój

umeblowany od zaraz do wynajęcia. Gdynia, Ant. Abrahama 103, Lesiński. 6090

TCZEW

DOM

w mieście przy ożywionej ulicy, przed 20 laty zbudowany, dobrze się rentujący, zaraz do sprzedania za zaliczką ca 10.000 zł. Zgłoszenia do „Dnia Tczewskiego" Tczew pod nr. 6348.

SKŁAD

z mieszkaniem, nadający się do wszelkiej branży od zaraz do wydzierżawienia. — Zgłoszenia pod B. 1456 do „Dnia Tczewskiego", 6380

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . . 15 fen.
" " " " 4-łamowej . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szydłowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. za Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . . . 3.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . . 2.89 zł
pod opaską . . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca . . . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.